Nr 3. Kraków 4 Stycznia — Piątek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii . . .	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biόro Administracyi „Czasu", przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 Stycznia.

Austrya nie może się wydobyć z położenia, w jakiem ją rok ubiegły zostawił, ani podróżą jednego z ministrów swoich do Pesztu, ani ciągłem igraniem z wyrazem „Rada Państwa." A przecież nic innego od dawna nie czytaliśmy w dziennikach centralistycznych wiedeńskich, jak domysły o owej podróży, lub nieskończone rozprawy nad dwuznacznikiem: czy ogólna Rada państwa lub też szczuplejsza będzie zwołaną. Nam od pół roku zdawało się, — a stanowisko zajęte przez Węgry w ostatnim adresie, wzmocniło w nas to mniemanie, któreśmy zresztą dość często otwarcie wypowiadali —, że monarchia z położenia, w jakie ją klęski zewnętrzne a trudności i zawikłania wewnętrzne wprowadziły, wydobyć się zdoła jedynie śmiałą inicyatywą, stanowczo w jednym kierunku obraną i energicznie dokonaną; zgoła tem, co w polityce nazywa się po prostu *coup d' etat*. Tak zwane zamachy stanu mogą być różne, na różnych opierać się żywiołach, różnej być doniosłości; wiadomo także, iż wymagają do wykonania człowieka i siły. We wszystkie te warunki konieczne nie naszą było rzeczą wdawać się, bo nie stawiamy programatów dla rządu, ani nie wytykamy mu drogi, jaką ma postępować. Ale nie obawialiśmy się wyrazić myśli naszej, jak nie obawiamy się tego strasznego wyrazu *coup d'etat*. Zbyt długą i znaną mamy za sobą przeszłość, abyśmy się mieli obawiać oskarżenia, iż nie stoimy po stronie wolności. Nie obawiamy się zwłaszcza dla tego, że tu chodzi o monarchię, o jej całość i potęgę, nie zaś tylko, jakby się z dzienników wiedeńskich zdawać mogło, o przechowanie jakiejś wymarzonej nieprzerwaności prawnej patentów lutowych, lub więcej jeszcze i głównie o zmianę ministra.

Jeżeli myśli nasze o przeobrażeniu monarchii, któreśmy z powodu adresu węgierskiego podali (*Czas* Ner 288), przedstawiła *Presse* wiedeńska jako *curiosum*, to szczerze wyznać musimy, iż nie mniejsze budzi w nas ciągle zadziwienie to zjawisko, że dzienniki tak polityczne, nie mogą się zdobyć na inną podstawę dla dzieła, od którego przyszłość monarchii zawisła, jak zwołanie Reichsratu i obalenie ministra stanu; że nie widzą gdzieindziej zbawienia, jak w niemożliwem przywróceniu konstytucyi lutowej; że nie mają dosyć tonów na oddanie „krzyków boleści", które im „zasystowanie" konstytucyi wydziera, pomimo swego liberalizmu niepomne, że ludy Austryi nierównie więcej używały swobód pod owem „systowaniem" aniżeli pod fikcyjnym centralistycznym parlamentem, za którym one wzdychają. Myśli *Czasu* „tryskają niepodobieństwem politycznem" powiada *Presse*. Nie widzimy, aby zwołanie Reichsrathu „patentowego" było od naszych widoków możebniejszem. Prawda, że to, cobyśmy proponowali, dawałoby wolność a przypuszczało siłę; Reichsrath zapewiałby supremacyę żywiołu niemieckiego, a ten potrzebuje tylko słabości. „Feudalistami" nazywa nas *Presse*: czemu nie „ultramontanami", toby wybornie brzmiało w jej kolumnach. Może to jednak pomyłka drukarska, i stać miało „federalistami"; wtedy miałaby słuszność jesteśmy bowiem takimi, ale po naszej myśli. Wszakże oskarża nas dziennik wiedeński o „despotyzm" i pisze, że się śmiało w jego zapuszczamy „ciemnie". Czy dla tego, że pragniemy widzieć wyraz zbiorowy monarchii w koronie; czy też dla tego, że chcemy dla ludów Austryi „najszaleńszej", jak powiada, autonomii? Oskarżając, wybraćby powinna *Presse* między despotyzmem a demagogią. Może w tem sprzeczność upatruje? Nie ma jej, bo wyraz zbiorowy monarchii w koronie jest rzeczywistością; upatrywać go w parlamencie na mocy konstytucyi lutowej jest czczą doktryną, choćby dla tego, że go zwołać nie można. Aby go zwołać na innej podstawie, trzeba znieść konstytucyę lutową, to wkracza w sferę „zamachu stanu", tego nie chce *Presse*. Może dla tego mniema, że wkraczamy w ciemności despotyzmu, iż koronie zbyt wielką władzę w sprawach wspólnych monarchii przyznajemy. Tak, bo chcemy monarchii silnej i federalnej. Autonomia nie „szalona" ale prawdziwie swobodna ludów Austryi wymaga zdaniem naszem pewnej siły w koronie, to jest właśnie w sferze spraw wspólnych monarchii. Wolność w każdej formie rządu ma swoje warunki i ograniczenia, które przyjąć należy. Tak każe rozum polityczny. Czyż zresztą nie pisaliśmy, aby ludy Austryi porozumiały się pod względem spraw wspólnych? Cóż więc *Presse* nazywa despotyzmem: czy sankcyą monarchy, czy władzę wykonawczą koronie absolutnie oddaną?

Cieszy nas tylko, że *Presse* musiała myśli nasze wykrzywić, aby je jako *curiosum* swoim nawet czytelnikom przedstawić. Zwykła tego nie czynić; nie reklamujemy przeto ale prostujemy. Pisze, że do kontroli konstytucyjnej „chcemy Rady złożonej z członków, nie ze sejmów ale—przez monarchę wybranych." Owóż przeciwnie, pisaliśmy, że ze sejmów koniecznie zebrana byłaby Rada, ale wybrana przez Monarchę. Tak jest, monarchii federalno-konstytucyjnej zdaje nam się odpowiadałaby Rada złożona z reprezentantów autonomij krajowych nominowanych przez koronę do spraw wspólnych monarchii. Raz jeszcze, nie chodzi nam o parlamentaryzm, ale o monarchię na autonomicznych wszystkich krajów swobodach opartą, bo wtedy jedynie silną być może.

Ależ największą kondemnatę ściągnęliśmy na siebie za to, „że ów szczególny programat do reorganizacyi Austryi" — bo tak myśli nasze nazywa *Presse*— oparliśmy „po prostu na oktrojowaniu." I na czemże oprze *Presse* swój programat, skoro go raz poda, skoro pomimo swego namiętnego zamiłowania w konstytucyi lutowej, przekona się wreszcie, że powrót do niej jest niemożliwym? Wszelkie przejścia będą tylko pozorne, będą złudzeniem; w gruncie, w rzeczywistości zawsze oktrojowanie. Innej drogi nie ma. A mówimy to wobec ostatnich wiadomości, przesłanych nam wczoraj telegrafem, które lubo nie z urzędowego źródła, mamy powód uważać za prawdziwe. Nie jestże to na mocy oktrojowania, jeżeli Rada państwa nadzwyczajnie zgromadzona z krajów z tej tylko strony Litawy, obradować będzie nad ukonstytuowaniem monarchii? Jeżeli do tej Rady sejmy krajowe nie kuryami wybierać będą? Cóż na to powiedzą patenta lutowe? Cóż na to sejm węgierski, który nie będzie odroczony? Zachwycona widokiem jakiego bądź Reichsrathu gotowa się łudzić *Presse*; my się nie łudzimy. Nas oktrojowanie nie przeraża; radzibyśmy tylko widzieć je w stanowczym, i prawdziwym kierunku dla dzieła przeobrażenia monarchii. Wiemy bowiem, że na tej drodze może być istotny ratunek, środek zbawienny; a może także półśrodek czyli próba i nowe osłabienie. W tem leży niebezpieczeństwo tej drogi.

Ilekroć o organizacyi monarchii pisać nam przyszło, myślą naszą kierowniczą było, aby w niéj pogodzić całość i potęgę monarchii z prawami i swobodami ludów Austryi, bez oddania supremacyi jednemu żywiołowi, uznając tę tylko przewagę polityczną, jaką daje należyta oświata i wpływ bez administracyjnych i centralistycznych środków. Przekonani jesteśmy, że to nie zadowalnia *Pressy*. Pisze też ona, że jeżeli Polacy nie mają lepszych, „idei reformy" jak te, które ona potępia, to reorganizacya monarchii nie powinna im być powierzoną. Możemy ją zapewnić, że Polacy nie mają pretensyi organizować monarchii, a dodamy nawet, że ich nic do takiéj pretensyi nie uprawnia, Ale Polacy nabyli wiele doświadczenia, którego im *Presse* zapewne nie zazdrości, o którem jednak wątpić nie może. Owóż jeżeli Polacy nie mają pretensyi organizować monarchii, to doświadczenie wskazuje im, aby jéj nie organizował wyłącznie żywioł, który *Presse* reprezentuje. Organizacyi téj doświadczyli Polacy wraz z monarchią dostatecznie; przebyła ona swoją próbę i spodziewać się należy, że ta skończyła się pod Königgrätz.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 1 stycznia.

(z) Winienem uzupełnić jeszcze kilku szczegółami wczorajsze doniesienie o ostatnim posiedzeniu sejmowem. Poseł Lipczyński interpeiował p. Komisarza rządowego: czy wiadomo rządowi, że policya lwowska porwała dnia 28 grudnia w przeszły piątek nocą przebywającego tu za kartą pobytu Bronisława Gołyńskiego z jego pomieszkania, tudzież Konopackiego i kogoś trzecie go jeszcze, których w pomieszkaniu jego zastała, że obsypując go obelżywemi słowami odstawionego na pół odzianego wraz z dwiema pomienionemi osobami wprost na dworzec kolei Czerniowieckiej i celem wydalenia do Multan odstawiono do Czerniowiec, gdzie trzymany w kordegardzie pospołu z włóczęgami jeszcze po dzień 31 grudnia zostawał?

P. Komisarz rządowy odpowiedział, że Gołyński miał pozwolenie pobytu pod warunkiem nieposzlakowanego zachowania się; pomimo tego przydybano w pomieszkaniu jego dwóch obcych, z których jeden posiadał paszport przywłaszczony a drugi żadnego nie miał paszportu. Wydalenie więc wszystkich było uzasadnione. Co zaś do nieprzyzwoitego, obelżywego zachowania się urzędników policyjnych przy aresztowaniu Gołyńskiego, i surowego, przekraczającego przepisy obchodzenia się z nim, przyrzekł p. Komisarz zasięgnąć w ciągu dnia wiadomości i na tem jeszcze posiedzeniu dać wyjaśnienie. Wszelako tego nie uczynił, być może, że z braku czasu, gdyż posiedzenie skończyło się wcześniej niż zamierzono.

Odpowiedział też p. Komisarz rządowy zarazem na kilka innych dawniejszych interpelacyi, a mianowicie na interpelacyę p. Koczyńskiego o uchwale sejmowej dotyczącej zmiany przepisów wekslowych, że przedmiot ten należy do ogólnego ustawodawstwa państwa, i że inne jeszcze zachodzą przeszkody, które rząd obszernie wyłuszczy Wydziałowi krajowemu. Na interpelacyę posła Łepkaluka o zbieraniu podpisów w urzędzie powiatowym Kossowskim na petycyę od gmin względem rozsyłania gminom ustaw w języku polskim, odrzekł p. Komisarz, że dochodzenie jeszcze nieukończone, wszelako zbieranie podpisów w kancelaryi urzędowej sprzeciwiało się przepisom służby. Na interpelacyę p. Zdunia względem zniżenia ceny soli odpowiedział, że obecne okoliczności finansowe nie dozwalają wprowadzić pożądanej przez interpelanta zmiany; w końcu na interpelacyę posła Lipczyńskiego względem środków zapobieżenia pożarom, oświadczył, iż środki jak najostrzejsze dla położenia tamy szerzeniu się zbrodni muszą być zaprowadzone, i rząd weźmie pod dojrzałą rozwagę zapadłą w tym przedmiocie uchwałę sejmu.

Poseł hr. Golejewski wniósł petycyę pięćdziesięciu gmin Galicyi Wschodniej o przesyłaniu im Dziennika ustaw w języku polskim Petycya ta wraz z wszystkimi niezałatwionemi przekazana została Wydziałowi krajowemu.

Wnioski Komisyi edukacyjnej o szkołach powtarzań, seminaryach nauczycielskich i reorganizacyi Instytutu technicznego w Krakowie, przyjęto dla krótkości czasu z uwolnieniem sprawozdawcy p. Majera od czytania rozdanego wprzód w Izbie sprawozdania, a to w następującej osnowie:

„1) Wzywa się W. Namiestnictwo, ażeby ku rozpowszechnieniu szkół powtarzań, stósownie do istniejących przepisów wszelkich dołożyło starań.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt reorganizacyi seminaryów dla przyszłych nauczycieli ludowych.

3) Wzywa się W. Namiestnictwo, ażeby właściwą drogą wyjednać mogło stanowczą i potrzebom kraju odpowiedną reorganizacyę Instytutu technicznego w Krakowie".

Po uchwaleniu powyższych wniosków, przedłożył poseł Czerkawski sprawozdanie Komisyi edukacyjnej o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych.

Pierwszy zabrał głos przeciw wnioskowi Komisyi poseł Leszek hr. Borkowski. Najpopularniejszy z mówców, którego głosu słuchano zawsze z wielkiem zajęciem, tym razem nie sprawił zwykłego wrażenia. Mowa jego zbyt daleko sięgała poza zakres przedmiotu; Izba zbyt mało miała czasu przed sobą i tak była zniecierpliwioną, pragnąc jak najrychlej przejść do głównej treści wniosku, to jest do języka wykładowego w szkołach, że wszystkie okraszone dowcipem i wiele prawdy zawierające w sobie wywody mówcy, okazujące, jak nierozdzielny związek zachodzi pomiędzy bytem materyalnym a rozwojem oświaty, i że pragnąc podźwignąć oświatę, potrzeba pierwej starać się o uwolnienie od ciężarów i podniesienie dobrobytu kraju, nie obudziły tym razem wielkiego zajęcia w Izbie, a ławy poselskie w ciągu długiej mowy znacznie się przerzedziły. Zarzucał p. Borkowski Komisyi, iż język ludowy przypuszcza do szkół średnich, przez co wstecz cofa rozwój przez Opatrzność i dzieje dokonany; a to co się uzyskało w drodze wiekowej pracy, rzuca na wolę nowych wątpliwych doświadczeń lub dowolności rodziców. Język ruski wprowadzony do niektórych szkół naszych przez rząd despotyczny i nieprzychylny, nie ułatwia lecz utrudnia postęp oświaty. Wszelako, jeżeli już—powiada mówca, chcąc niejako wskazać ostateczny wynik drogi obranej—jeżeli już większość sejmowa uchwaliła rozkład narodowy, jeżeli zerwano ciągłość dziejową i do nowej zabierają się budowy, to należy w szkołach średnich i głównych zaprowadzić naukę wszystkich języków słowiańskich. Nie ma się co zżymać przeciw grażdance, bo grażdanka jest tylko udatniejszą, wykształconą bardziej kirylicą.

Ustępowi o grażdance, mocno przyklaskiwali księża ruscy.

Po panu Borkowskim zabrał głos ks. Szwedzicki i obracał się w kole zwykłych, tylokrotnie słyszanych już skarg na pokrzywdzenie narodowości ruskiej. Dowodził, ze Rusini mają świetną literaturę, która od tysiąca lat się rozwija, że maja dumki i kazki swoje, a na dworze Jagiellonów językiem ich mówiono. Ale co najciekawszem było w mowie ks. Szwedzickiego, to pojęcie o celu i własnościach dobrze urządzonej szkoły. Naród ruski, powiedział ks. Szwedzicki, a pod wyrazeniem tem rozumie on jak zawsze włościan tylko i księży, naród nie chce, aby w szkołach tworzono mędrców, jest on bogobojny, lubi ulegać konsystorzom, chce im być posłuszny i mieć takie szkoły, z którychby wychodzili ludzie spokojni, na kawałek chleba pracujący. Jest to więc ten sam system, według którego za śp. Cesarza Franciszka na podstawie rad Puttkamera urządzono szkoły w państwie Austrryackiem, kiedy w niem nie potrzebowano obywateli, lecz bogobojnych i potulnych poddanych; szkoły z których wyszedł ksiądz Szwedzicki i podobni jeszcze ich wielbiciele. W końcu swej przemowy postawił ks. Szwedzicki wniosek o przejściu do porządku dziennego.

Wielu jeszcze było zapisanych do głosu mowców. Przeciw wnioskowi ks. Naumowicz, ks. Ginilewicz, ks. Łoziński, ks. Pawlików, ks. Kaczała. Zamyślili więc księża ruscy wszystkie tym razem siły swe do zaciętej wytężyć walki, jak to już widać z samego spisu mowców. Za wnioskiem zapisani byli pp. Adam hr. Potocki, Wolny i Sawczyński. Zażądano zamknięcia rozprawy i wyboru mowców generalnych. Żal było księżom ruskim schodzić z pola bez popisu, do którego się byli przygotowali, więc się domagali, ażeby wszystkim zapisanym do głosu mówić dozwolono, co przy znanej rozwlekłości kaznodziejskich mów, jakie mowcy wyżej wymienieni zwykle miewają, byłoby rozprawę dłużej niż do północy przeciągnęło. Poseł Zyblikiewicz był tego zdania, że skoro przeciw wnioskowi już dwóch mowców mówiło, a za wnioskiem żaden, nie ma więc powodu, aby pięciu jeszcze w tym samym przedmiocie mowców głos zabierało i dosyć poprzestać na mowcach generalnych. Izba przychyliła się do tego zdania i wybrano po jednej stronie mowcą generalnym za wnioskiem posła Sawczyńskiego po drugiej stronie przeciw wnioskowi ks. Kaczałę.

Mowę posła Sawczyńskiego potrzebaby powtórzyć dosłownie, lub należało ją słyszeć wypowiedzianą, aby zrozumieć wrażenie, jakie uczyniła. Słuchano jej z wielkiem natężeniem i uwagą, i wielokrotnie okryto oklaskami. Dowodził on, że komisya edukacyjna, mając głównie na celu oświatę kraju musiała głównym językiem wykładowym uczynić ten język, który jest dostatecznie do umiejętnego wykładu dojrzałym, język noszący na sobie piętno pracy ducha narodu, co brał udział w rozwiązywaniu tych zagadnień, jakie duch ludzkości sobie zadawał. Każdy język ma tyle wpływu i wagi, ile go sam sobie wyrobi skutkiem rozwoju praw dziejowych. Komisya musiala uwzględnić rzeczywistość, czy ta jest miłą komu lub nie. Taką rzeczywistością jest, że język polski rozwinął się potężnie na polu umiejętności i literatury; drugą taką rzeczywistością jest, że język ruski budzi się, rusza i chce mieć otwarte pole rozwoju. Na tej tedy podstawie oparła wniosek swój komisya stanowiąc język polski językiem wykładowym, a językowi ruskiemu pozostawiając możność kształcenia się i stopniowego wstępu do szkół wyższych. Na zarzut pokrzywdzenia odpowiedział gorzkim wyrzutem przeciw tym, za których ubieganiem jeszcze po roku 1848 język niemiecki w szkołach pozostawiono.

Mowa ks. Kaczały trwała tak długo, iż musiano przerwać posiedzenie, aby dać czas wytchnąć nieco znużonym posłom. Odpowiedź sprawozdawcy p. Czerkawskiego, w której odpierał wszystkie z kolei przez cały dzień wnoszone zarzuty przeciwników, niemniej zabrała czasu. Około godziły szóstej przystąpiono do głosowania. Wielu posłów odjechało do domu, mianowicie wszyscy włościanie mazurscy i połowa włościan ruskich. Poddany pod głosowanie wniosek ks. Szwedzickiego o przejście do porządku dziennego, upadł. Wówczas księża ruscy chcąc zerwać komplet Izby, zaczęli się zabierać do wyjścia. Poseł hr. Golejewski odczytał naglący wniosek, aby projekt komisyi przyjąć ryczałtem bez rozpraw. Poseł hr. Adam Potocki wytknąwszy złą wiarę przeciwników, domagał się, aby niezwłocznie wniosek hr. Golewskiego poddać pod głosowanie. Tymczasem poseł Ławrowski skwapliwie, przemocą niemal popychał do szybkiego wyjścia z Izby włościan bliżej drzwi stojących. Marszałek poddał pod głosówanie wniosek komisyi ryczałtem, i ten został przyjęty. Zażądano natychmiast trzeciego odczytu, uwalniając sprawozdawcę od ponownego czytania całej osnowy wniosku, i takowy niezwłocznie w trzecim odczycie uchwalono. Z grona księży ruskich, spieszących ku drzwiom, ozwały się głosy: Nie ma kompletu. Ale komplet był, i gdy Marszałek Izbie uchwałę ogłosił, huczne w całej Izbie i na galeryach zagrzmiały oklaski.

Po przerwie pewnej i przywróceniu ciszy, wszedł p. Namiestnik w pełnym mundurze, gdyż poprzednio zasiadając na ławie poselskiej, ubrany był

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Akademia Francuzka rozdawała w tym tygodniu nagrody wymowie i cnocie. Zwykłe to doroczne posiedzenie odbywa się w sierpniu; tego roku z powodu choroby pana Villemaina odbyło się dopiero 20 grudnia, nudniej i bezbarwniej niż kiedy — bo pan Villemain jeszcze cierpiący nie mógł sam czytać swojego raportu.

Za chorego sekretarza czytał sprawozdanie z konkursów literackich pan Patin — zaś raport z rozdanych nagród cnocie, prezydujący Dufaure wygłosił. Że ten członek Akademii nie jest ani pisarzem ani mówcą, a w dodatku czyta przez nos i zająkliwie — pojąć łatwo, że wypracowanie nie zachwyciło słuchaczy.

Z całego raportu Dufaura spamiętaliśmy to jedno, że pierwszą nagrodę cnoty 3000 franków otrzymał rybak z normandzkich wybrzeży, za uratowanie życia kilku tonącym; inne mniej znaczne nagrody Akademia przyznała służącym płci obojej, którzy odznaczyli się bezinteresownem do panów swoich przywiązaniem.

Pierwszą nagrodę Goberta za najlepsze studium historyczne, otrzymał pan Viel-Castel, autor ośmiotomowej *Historyi Restauracyi*, będącej na ukończeniu. Wartość tego dzieła wysoko ceni Akademia. Zdaniem jej pan Viel-Castel, chociaż opisał tylko ostatni okres i pozorny koniec rewolucyi 1789 roku — niemniej przeto znalazł w tym okresie nagromadzonych trudności: oddziaływanie wypadków poprzednich, i rozognione jeszcze namiętności ludzi, którzy zajmowali świat przez pół wieku. Zaszczyt dziejopisa w tem, że pozostał sprawiedliwy i spokojny w chaosie; zawsze umiarkowany, wierny trwałym interesom kraju, nie zbyt gorliwy, ani schlebiający sile. Zasługa jego największa, że poznał dobrze interes Francyi i ruch Europy; wyższość w tem, że prócz wiedzy, posiada bystre oko przenikające ludzi.

„Napisana z prostotą i prawdą — powiada p. Villemain—*Historya Restauracgi* pana Viel-Castel zwróciła uwagę Akademii jeszcze przed ukończeniem. Dzisiaj nagradza tę sumienną pracę historyczną, pewna, że dzieło pana Viel-Castel do końca znakomite, pozostanie i usprawiedliwi nagrodę, którą teraz otrzymuje".

Drugą nagrodę dano panu Lavallée za dzieło półinżynierskie a pół polityczne, pod tytułem „*Les frontières naturelles de la France*". Pan Villemain chwali autora za to, że wiernie się trzymał tradycyi historycznej. (Tradycyą historyczną wieczysty sekretarz zwie pożądanie prowincyj nadreńskich). Granica nakreślona przez Vauban'a, będzie naszą granicą w swoim czasie — właśnie dla tego, że nie jest koniecznie potrzebna do nietykalności Francyi. Nowy historyk, inżynier geograf, nie daremnie obiecuje rodakom tę przyszłą, naturalną zdobycz pokoju (?) (nadreńskie prowincye)".

Do przyszłorocznej nagrody Poezyi, Akademia zaproponowała przedmiot tragiczno-demokratyczny „*Śmierć Lincolna*". Wieczysty sekretarz następującym okresem stara się natchnąć przyszłego laureata:

„Niedawno byliśmy świadkami olbrzymich wypadków: przez lat parę, wojna domowa na ogromne rozmiary; wielki lud podzielony na walczące z sobą narody; wolność demokratyczna wypierająca się niewoli, chcąca panować przez surowe prawo i wolną pracę. Po tem, fanatyzm polityczny uzbrajający zbrodniarza do walki przeciw postępowi moralnemu, celem utrzymania monopolu człowieka nad człowiekiem i ucisku w pozornej wolności.

„Mąż stanu wyszły z najniższych warstw społecznych, wyrobnik, który został pierwszym urzędnikiem w państwie, wielki obywatel służący wielkiej myśli, padł krwawą ofiarą samolubstwa zbogaconego niewolą i chcącego jej utrzymania na zawsze. Lincoln został zamordowany pośród zwycięstwa prawa i wolności.

„Niechże myśl Europy złoży mu hołd publiczny, niech pamięć jego ofiary podwyższy imie jego; niech wolność i godność ludzka postępuje w nowym Swiecie pod puklerzem ukutym z nienawiści zbrodni, która je ugodzić chciała w ich szlachetnym obrońcy.

„Z tego powodu Akademia stawi poetom za przedmiot *Skon prezydenta Lincolna*, i ma nadzieję, że Francyi nie braknie natchnienia do wyśpiewania społecznego miłosierdzia i wielkości duszy".

Powyższy ustęp sam jeden, pozyskał rzęsiste oklaski zgromadzenia.

Do nagrody *Wymowy* zadała Akademia badanie *Rozprawy Jana Jakóba Rousseau*. „Rousseau— powiada Villemain — śmiał wiele i wiele uczynił dla moralności, sprawiedliwości, a nawet dla uczucia religijnego. Jako filozof, czasami się mylił; jako pisarz, miał czasami szkodliwe złudzenia. Przesadzając prawa ludu, uczynił potrzebniejszem jego umiarkowanie. Książki Roussa powinny być dyskutowane i wyświecane. Uwielbienie, na jakie zasługuje, powinno być ochłodzone niedowierzaniem.

„Z tego punktu widzenia Akademia radzi się zapatrywać umysłom krytycznym, mającym kreślić rozbiór Rozprawy Jana Jakóba Rousseau. Ma to być hołd złożony gieniuszowi; ale także ostateczne zbicie błędów, którymi Diderot i Holbach napiętnowali wiek XVIII; ma to być od działywanie przeciw sceptycznemu materyalizmowi — nowa zachęta do religijnej uprawy duszy i zapalnego wielbienia Najwyższej Mądrości".

Akademickie zadanie *Wymowy*, prawdopodobnie zostanie bez echa, a nagroda w biórku u sekretarza, bo mało który Francuz zapatruje się z tego stanowiska na człowieka, którego Michelet w swoim *Katechizmie Rewolucyjnym*, będącym w ustach ludu, nazwał *Ojcem* Wielkiej Rewolucyi, czyli Ojcem polepszenia doli ogółu.

Ale zadanie poezyi podejmuje skwapliwie młoda Francya — bo jeżeli tu człowiek jaki jeszcze ma urok, to nie kto inny jak Lincoln—wyrobnik-prezydent — zamordowany przez demona niewoli na ołtarzu wolności.

Przyjęcie nowego posła amerykańskiego w Tuileryach było *nadzwyczaj* uprzejme. Cesarz nie wahał się powiedzieć, że „mu o dobre stosunki z Ameryką wielce chodzi". Poseł prawił stanowczo, wcale nie po dworacku, a nawet nie po europejsku — ale sobie demokratycznie, *na wyrozumienie*. Obie te przemowy uderzającą sprzeczność tworzą z dyplomatycznemi odezwami w sprawach starego świata.

Jenerał Dix, który przybył zastąpić przy Tuileryjskim dworze Bigelowa, jest człowiekiem typowym, zasługującym na bliższe poznanie: Amerykanie uważają go za jednego z najznakomit-

po cywilnemu, i następnie głos zabrał dla zamknięcia sejmu:

„Wysokie Zgromadzenie!

Rząd teraźniejszy, hołdując uznanej w cesarstwie austryackiem zasadzie, że swobodne krzewienie się urządzeń wewnętrznych w pojedynczych krajach koronnych jest najpewniejszą rękojmią uszczęśliwienia i zadowolenia, pochodzeniem tak różniących się od siebie ludów i narodowości, należących do składu tego państwa, otwarcie, stanowczo i bez dwuznacznych zastrzeżeń wszedł na drogę autonomicznego rozwoju, albowiem w zeszłym już roku uchylone zostały tamujące zapory, które krępowały przez lat kilka prawem poręczone nam swobody, a zwołując wybrańców kraju do wspólnych narad, wniesione zostały ważne przedłożenia do laski marszałkowskiej. Równie też zgromadzenie sejmowe, pomne na doniosłość szczytnego swego powołania, skrzętnie zajęło się wypracowaniem mnogich wniosków z koła poselskiego wyszłych, które w przeważnej części stały się przedmiotem obrad i uchwał naszych. Tak więc, swobodnie obradując i używając najzupełniejszej swobody w ciągu przedłużenia sesyi sejmowej, położono pierwsze podwaliny do lepszego ustroju kraju. Nie było też i teraz zamiarem rządu, zwołując w zeszłym miesiącu sejm król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem ścieśniać nad potrzebę czas obrad naszych, zwłaszcza że w zeszłej sesyi pojawiły się dążności w Wys. Zgromadzeniu, dążności do przeistoczenia i przeobrażenia mnogich ustaw i rozporządzeń, które otwarcie mówiąc, nie licują już z teraźniejszemi wymogami i z dzisiejszym duchem czasu. (brawo).

Jeżeli przecież pomimo tego dziś obchodzimy uroczystość zamknięcia obrad naszych, kładziemy to raczej na karb zbliżającej się, a przez nas tak wielce upragnionej chwili, ażeby raz nastąpiło stanowcze uporządkowanie wzajemnych stosunków, ogół państwa obchodzących.

Wtedy bowiem ludy rakuskie, skojarzone węzłem bratnim wzajemności i w poczuciu szczerej solidarności, ochoczo staną na straży tak praw korony, jako też i własnych praw swoich. (brawo) A Austrya pod wodzą najmiłościwiej nam panującego monarchy, stanie się silną tarczą przeciw ukrytym dotąd dążnościom, zmierzającym do jej rozkładu.

„Adres przez sejm nasz niedawno co uchwalony, w którym złożyliśmy u stóp tronu w imieniu kraju uroczyste oświadczenia, łaskawego doznał przyjęcia u Najj. Pana. Fakt ten wielkiej doniosłości, utwierdza mnie w przekonaniu, że spójnia między ogółem państwa a krajem naszym, na wzajemności oparta, co raz trwalszą i wybitniejszą przybiera cechę, i że postępując na tej jedynie dla kraju naszego zbawieniej drodze, osiągniemy nareszcie patentem z 20 września 1860 zapewnione nam swobody, bez ujemnych zastrzeżeń, lecz w zupełności. (brawo).

„Wywiązując się oraz z miłego dla mnie obowiązku, dziękuję Tobie JO. Książę Marszałku i Wam Szanowni koledzy za uprzejmą życzliwość, z jaką pomagaliście do wywiązania się prawej, bezstronnej i gorliwej pracy nadwornego konsyliarza, pana Ludwika Possingera“. (brawo).

Lwów 31 grudnia.

+ Ustawa wyborcza w dzisiejszych warunkach Izby i konstytucyi częściowym tylko może ulegać zmianom. Są to tylko małe wyłomy, które większość sejmowa zdołała wybić w tej warowni centralistów zbudowanej ręką, wyłomy wśród zmudnej oblężniczej walki.

Wiadomem już jest czytelnikom, z jakiemi trudnościami, co większa, z jaką wątpliwością, czy Korona zechce prawomocność uchwały uznać, przeprowadzono to tak słuszne powiększenie reprezentacyi miast. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu wniesiono drugi projekt niewpływający wprawdzie tak odrazowo na skład Izby, przecież nader ważny i zdaje nam się większego wpływu i następstw — projekt, aby ci co mają prawo do wybierania, a są osiedleni na obszarach dworskich, jak dzierżawcy, fabrykanci, rzemieślnicy włączeni zostali przy wyborach do tej gminy, z którą obszar dworski stanowi jedną gminę katastralną.

Potrzeba uciekać się aż do katastru, aby oznaczyć naturalną łączność jednego obszaru, jednej gminy, które, jak w dawnem ustroju tworzyło jedność z dominium na czele, tak i w nowem ustroju społeczną jedność reprezentować powinno.

W istocie zachodziło wielkie pytanie, co przy dzisiejszem prawie gminnem uczynić z tą liczną warstwą, która stoi między dworem a gromadą, o ile prawo niezależności dozwala im brać udział w wyborach. Obszar dworski objąć ich nie może; obszar dworski jest jednostką stojącą naprzeciw zbiorowości, jaką jest gmina; całą ideą, jaką mieści utwór obszaru dworskiego, jest nadanie zupełnej niezależności tym wydatniejszym jednostkom, jakiemi są dwory — obszar dworski nie może stanowić gminy, ale samorząd jednego obywatela i jednego dziedzińca.

W tych warunkach jest rzeczą niemożebną, aby te elementa znalazły głos przy wyborach z obszarów dworskich dopókąd ustawa wyborcza nie będzie radykalnie zmienioną. Żywioły te należą naturalnie do najbliższej gminy wiejskiej; oddzielić kowala osiadłego na dworskim gruncie od jego kmotra kołodzieja, który dajmy na to ma swój grunt, byłoby czemś tak rażącem i niedorzecznem, jak rozgatunkowywanie dobrej monety dla tego, że z różnych źródeł nam przyszła.

Również i wyższa inteligencya, dzierżawca lub fabrykant, musi przynależeć do jakiejś gminy i mieć prawo głosu, chociaż wcale nie reprezentuje tej jednostki, jaką jest obszar dworski.

Włączenie tych wszystkich żywiołów do gminy wiejskiej w prawie wyborczem jest pierwszym zdaje nam się krokiem na koniecznej drodze zjednoczenia, które w 60-dniowym terminie dopełnić się nie może, ale które wyniknąć musi wcześniej lub później z naturalnego położenia rzeczy.

Że krok taki wywoła opozycyę, było rzeczą naturalną, bo dezorganizacya cierpieć organizacyi nie może, a tylko dezorganizacyi i rozkładu zasady reprezentuje nam to nienawitne krajowi stronnictwo. Przeto wielka nastąpiła, według utartej w kołach sejmowych nazwy, *borba* (walka) nie pierwsza i nie ostatnia. Są sprawy, które bezpośrednio dotyczą tych przykrych spornych kwestyj, sprawy językowe lub takie co wprost działają odpornie na frakcyą tyle nienawistną, — walka tutaj jest konieczną, i dziwić się nie można, że z drugiej strony jest energicznie podejmowaną. Ale są sprawy zasadnicze, sprawy dotyczące dobra i rozwoju ogółu, gdzie nie ma spornych kwestyj o narodowość lub stan, a w nich przecież najusilniejsza prowadzi się walka, najohydniejszą podnosząc opozycyę.

Jestto negacya bezwzględna, jestto programat, który najtrafniej poseł Dietl zdefiniował, mówiąc: my jesteśmy zwykle za porządkiem dziennym, a to stronnictwo jest zawsze przeciw porządkowi dziennemu.

Kończyć muszę ten list, bo na ostatnie spieszę posiedzenie, a to również bez walki się nie obejdzie. Sprawa edukacyjna, której główne tylko warunki mogły być podane pod uchwały, staje z swojem sprawozdaniem o języku wykładowym, sprawozdaniem natchnionem duchem zgodności i bezstronności; nie ma w niem wprawdzie tego szerszego poglądu, który w zeszłorocznem sprawozdaniu stawiał język ruski jako integralną część oświaty narodowej i równał cały kraj co do jego nauki w średnich klasach. Sprawozdanie tegoroczne pod naciskiem przeciwnej opinii już nie przyjmuje języka ruskiego, jako części składowej literatury polskiej, ale na zasadzie równouprawnienia rozmierza ściśle jak daleko pojęcia naukowe i wymagalności narodowe dozwalają, aby ten język do równych praw z polskim był przypuszczony.

Wiedeń 1 stycznia.

α. Nie trudno już dziś zasięgnąć języka w ministerstwie stanu, chcąc się dowiedzieć o treści owego patentu najwyższego, co ma powołać do Wiednia reprezentacyę krajów z tej strony Litawy. Z tego też kompetentnego źródła dowiaduję się o treści patentu następujących ważnych szczegółów: Sejmy krajowe w nowym swym składzie zbiorą się w pierwszej połowie lutego w tym jedynie celu, aby podjąć wybory do owej reprezentacyi krajów dziedzicznych. Przedewszystkiem zaś zawezwane zostaną sejmy krajowe, aby orzekły, czy wyborów owych chcą dopełnić podług kuryj, utworzonych patentem lutowym i ordynacyami sejmowemi, czy też z całego sejmu*. Sejmy umocowane zostaną do stanowienia w tej mierze prostą większością głosów. Tym sposobem złożoną reprezentacyę krajów dziedzicznych patent w mowie będący powoła na drugą połowę lutego do Wiednia. Głos tej reprezentacyi będzie tylko doradczym, ile że jej głównem zadaniem będzie orzec o pojednaniu z Węgrami.

Szczegóły powyższe możecie uważać za bardzo pewne, a patent cesarski, którego publikacya we czwartek jest spodziewaną, potwierdzi je niewątpliwie w zupełności. Przekonywacie się z nich, że nowa reprezentacya będzie czemś pośredniem między ściślejszą Radą państwa a zgromadzeniem delegatów. Ministerstwo dla tego taką obrało drogę, aby sobie z góry zapewnić współudział wszystkich sejmów krajowych w wyborach do nowej reprezentacyi.

* W tym względzie telegramy wiedeńskie, zamieszczone w ostatnich depeszach numeru poprzedniego różnią się z doniesieniami sz. korespondenta; podług tamtych bowiem patent z góry stanowić będzie, iż wybory do nowej reprezentacyi krajów dziedzicznych mają być podejmowane przez cały sejm a nie przez kurye. (*Red.*)

SPRAWOZDANIE

Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatków zarobkowego i dochodowego.

(Dokończenie.)

Wypada zatem powrócić do przepisanych w wzmiankowanym patencie komisyj okręgowych, a dla rozstrzygania rekursów do komisyi krajowéj. Komisye te miałyby jednakże wymierzać nie tylko podatek dochodowy, ale równie i podatek zarobkowy, bo wzajemne na siebie oddziaływania tych obydwóch podatków, jak to wyżéj wykazano, czyni to koniecznem. Komisye musiałyby być ustanowione w każdym powiecie, a dwóch mężów zaufania z stanowczym głosem w nich zasiadających wybierałaby Rada powiatowa. Zmienione obecnie stosunki, które nie mogą być uwzględnione, usprawiedliwiają to odejście od postanowień patentu z roku 1849, które wybór tych mężów zaufania pozostawiały rządowi. Przepisy wreszcie o przyzywaniu jednego członka zarządu gminnego i dwóch mężów zaufania, przez urząd gminy wskazanych, z miejsca, w którem podatkujący zarobkowość wykonywuje, lub w którem jest siedziba przedsiębiorstwa, i przyznanie im głosu doradczego, należałoby w całości zatrzymać.

W składzie krajowéj komisyi Wydział krajowy proponuje zmiany o tyle tylko, o ile przydzielenie spraw stałego opodatkowania c. k. krajowym dyrekcyom finansowym tego wymaga. Dodawania tym komisyom mężów zaufania Wydział krajowy nie wnosi, bo jest zdania, że przedewszystkiem komisye powiatowe dają podatkującym rękojmię sprawiedliwości. Wyższa władza ograniczoną jest naturą rzeczy do przedstawień władzy miejscowéj. Byle komisye powiatowe były dobrze złożone, rekursa muszą być bardzo rzadkie, a w nadzwyczajnych razach i skład komisyi krajowéj, jak go przepisuje rozporządzenie ministeryalne z d. 11 stycznia 1850, wydane w wykonaniu patentu z r. 1849, jest zaspakajający, zwłaszcza że prawo odwoływania się przyznane tylko podatkującemu, nie zaś zastępcy skarbu.

W ustanowieniu komisyi znajdą rękojmię podatkujący, ale znajdzie ją także i rząd. Wszak powzajemna ufność rządu i rządzonych jest dzisiaj hasłem wszelkich urządzeń.

Nadto ponieważ wszystkie zarobkowości, opłacające podatek zarobkowy, wyjąwszy najniższych tegoż stopni, muszą podług postanowień patentu z roku 1849 płacić także podatek dochodowy, w wymiarze nie niższym niż trzecią część podatku zarobkowego, bez względu na rzeczywisty dochód: wypada koniecznie, aby opodatkowanie nie było przeciążające, postanowić, iż wyższym stopniem podatku zarobkowego może być tylko wtenczas zarobkowość okładana, jeżeli cyfra podatkowa tego stopnia wraz z dodatkiem $^1/_3$ wyrównywa przynajmniéj dwudziestéj części dochodu, posiadanego przez tego, który zarobkowość tę wykonywa.

Wreszcie w myśl postanowienia patentu z roku 1812, iż profesye wolne w miastach tylko, i to o tyle, o ile dają samoistny byt mieszczański, ulegają podatkowi zarobkowemu, należy postanowić: iż po wsiach osoby, które w czasie wolnym od zajęć gospodarczych trudnią się jakiemkolwiek rzemiosłem, np. bednarką, szewstwem, krawiectwem itp. i do tego żadnéj nie trzymają czeladzi, wolne są od opłaty podatku zarobkowego. Ograniczenie li tylko do profesyj wolnych w naszych stosunkach nie wystarcza. Zarobek z tych wszystkich ubocznych zajęć jest rzeczywiście tak mizerny, iż żadnego opodatkowania nie zniesie. Są one więcéj wygodą dla całéj ludności wiejskiéj, jak źródłem dochodu dla mniemanego rzemieślnika. Opodatkowanie tych zajęć jest w naszych stosunkach rażącą niesprawiedliwością, a dochód ztąd dla skarbu, pomimo wszelkiéj bezwzględności wykonawczych organów, bardzo nieznaczny, prawdopodobnie nawet nie wystarczający na opłacanie odnośnych kosztów komisyjnych. Skarb więc państwa istotnie na uwolnieniu tych zajęć od podatku zarobkowego nic nie straci, a ludność wiejska ogromnie zyska, bo zyska spokój i uwolnienie od napastliwych nieraz wymogów.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Raczy Wysoki Sejm na podstawie § 19 statutu krajowego powziąć następujące uchwały:

„1) W celu zabezpieczenia mieszkańców od dowolności przy wymierzaniu podatku zarobkowego i dochodowego, należy przywrócić przepisane najwyższym patentem z 29 października 1849 roku komisye miejscowe i komisyę krajową, i tym komisyom poruczyć wymierzanie tak podatku dochodowego jak też i zarobkowego. Komisye miejscowe ustanowioneby były w każdym powiecie i składałyby się z dwóch urzędników politycznych, z którychby jeden przewodniczył, z jednego urzędnika skarbowości i z dwóch mężów zaufania, wybranych przez radę powiatową. Komisya krajowa przy boku Namiestnika do rozstrzygania rekursów i zażaleń, składałaby się z wiceprezesa namiestnictwa jako przewodniczącego, z dwóch urzędników politycznych, z referenta stałych podatków w c. k. dyrekcyi finansowéj i z jednego urzędnika rachunkowości. Komisye uchwalałyby większością głosów, a w razie równości głosów rozstrzygałby przewodniczący. Komisye powiatowe miałyby obowiązek przyzywać do swych narad jednego członka urzędu gminnego, i dwóch przez urząd gminy wskazanych mężów zaufania z miejsca zamieszkania podatkującego, lub gdyby chodziło o przedsiębiorstwo, z miejsca siedziby takowego, którzyby mieli jednakże tylko głos doradczy.

„2) Przy wymierzaniu podatku zarobkowego wyższy stopień (klasa) tego podatku wtenczas tylko może być zastosowany, jeżeli cyfra podatkowa tego stopnia wraz z dodatkiem $^1/_2$, stanowiącym najniższy wymiar podatku dochodowego, wyrównywa przynajmniéj dwudziestéj części dochodu, jaki trudniący się zarobkowością, o któréj opodatkowanie chodzi, posiada.

„3) Mieszkańców wsi i miasteczek, którzy obok gospodarstwa rolnego trudnią się w wolnym od zajęć gospodarczych czasie jakiem rzemiosłem, ale do tego nie trzymają żadnego czeladnika, nie należy pociągać do opłaty podatku dochodowego.“

Wiedeń 2 stycznia. Na jutro zapowiedzianą jest publikacya patentu cesarskiego, powołującego do Wiednia „nadzwyczajną Radę państwa“. Dziś już atoli tyle szczegółów jest znanych o treści patentu, iż sąd opinii o planach rządu miał czas się już wyrobić.

Otóż opinia centralistyczna potępia stanowczo powołanie „nadzwyczajnéj Rady państwa“, kryjąc się jak zawsze za literę prawa, która nie zna reprezentacyi krajów dziedzicznych z atrybucyami pełnéj Rady państwa. Dla tego też *Presse* w tem tylko widzi zbawienie, jeżeli ministerstwo zbierze pełną Radę państwa w Wiedniu, nawet choćby przyszło do rozpisania bezpośrednich wyborów w Czechach, Morawie i — Węgrzech! Główną zaś niechęć ku patentowi budzi w centralistach ta — nierozstrzygniona jeszcze w chwili, do któréj wiadomości nasze z Wiednia sięgają — kwestya, czy wybór posłów do Reichsratu z sejmów krajowych nastąpi kuryami jak przepisuje patent lutowy, lub też z całego sejmu. Gdyby rząd zgodził się na wybory z całego sejmu, co, jak nas pouczają depesze zamieszczone w numerze poprzednim, istotnie nastąpiło, ani jeden Niemiec z Czech lub z Morawy, ani jeden Swiętojurca (bo tych centraliści liczą zawsze za swoich), mógłby się nie znaleść w sali posiedzeń „nadzwyczajnéj Rady państwa“.

Z tych względów opinia centralistyczna nader jest nieprzyjaźnie usposobioną dla przyszłego parlamentu.

— *Wiener Ztg* ogłasza pismo odręczne cesarskie do ministra sprawiedliwości, w którem N. Pan wspominając z uznaniem o zachowaniu się więźniów podczas najazdu nieprzyjacielskiego, odpuszcza 167 więźniom resztę kary, dwóm innym karę dożywotniego więzienia ogranicza do lat 15tu, a jednemu daruje obostrzenia kary więzienia.

— Dłużni jesteśmy jeszcze czytelnikow naszym „najpoddańsze przedstawienie“, którem „najwierniejszy minister skarbu, hr. Larisch-Mönich“ poparł u korony przedłożony przez się projekt ustawy finansowéj i preliminarza budżetu na rok 1867.

„Najpoddańsze przedstawienie“ składa się z dwóch części: z ogólnej, kreślącej finansową sytuacyą państwa z końcem 1866 r., i szczególnej, porównywającej pozycye preliminarza tegorocznego z odpowiedniemi pozycyami przeszłorocznemi, i rozpadającej się na dwa działy, z których pierwszy zajmuje się porównaniem rozchodu, drugi porównaniem przychodu.

W części pierwszej minister stwierdza na czele, iż rok skarbowy 1867 poczyna się wśród najtrudniejszych okoliczności: następuje bowiem tuż po epoce nieszczęśliwej wojny i wkracza w okres mający dokonać nowego ukształtowania monarchii, które zarazem stanowić będzie o rozwiązaniu najważniejszych kwestyj finansowych.

Ustawa finansowa wykazuje, iż niedobór bieżący na rok 1867 wraz z niedoborem niepokrytym za rok 1866 wynosi 77,633,000 złr. Gdy zaś ministerstwo skarbu rozporządza sumą 79,495,000 złr. bądź w gotówce, bądź w dających się zrealizować resztach kredytów otwartych w roku 1866, przeto po zaspokojeniu niedoboru pozostanie w skarbie publicznym z końcem roku 1867 suma 1,862,000 złr.

Dla wyjaśnienia tego stosunku cyfr, minister rzuca okiem na rezultata finansowe 1866 roku.

Ustawa finansowa na rok 1866 opartą była na utrzymaniu pokoju. Rachuba ta nie ziściła się. Nadto, już przed wybuchem wojny, wpływ dochodów do skarbu publicznego był nader niekorzystnym. Mimo, iż preliminarz budżetu na rok 1866 obliczył był dochód o 23,770,000 mniejszy niż w roku 1865, od stycznia do maja 1866 roku, podatki stałe o 12 milionów, a niestałe o 5 milionów nie dopisały preliminarzowi!

Natomiast wydatki daleko zostawiły za sobą granice zakreślone sobie odpowiedniemi pozycyami preliminarza. Wprawdzie do końca kwietnia etat wydatków nie tylko nie został przekroczonym, ale owszem o 13 przeszło milionów nie dorównał pozycyom preliminarza — co, dodaje mimochodem p. minister skarbu, najlepiej wyświeca bezzasadność twierdzenia, jakoby Austrya oddawna gotowała się do wojny — ale za to tem większe były wydatki, które chłonęła wojna.

Oszczędności w zarządzie cywilnym wyniosły do końca roku w zakresie wszystkich ministerstw 4 miliony złr. Nikną one wobec nadmiaru wydatków na flotę i wojsko.

W skutek specyalnych zezwoleń najwyższych otwarte zostały od maja 1866 r. nad potrzeby przewidziane w pozycyach preliminarza, kredyta nadzwyczajne w łącznej sumie 164,551,000 złr.

Po nieszczęśliwym obrocie wypadków do wydatków tych przybył jeszcze: zwrot kosztów wojny, koszta utrzymania wojsk pruskich od dnia zawarcia zawieszenia broni, koszta transportu wojsk pruskich, wynagrodzenie poniesionych strat i danych rekwizycyj itd. itd.

Rzecz oczywista, że tym kolosalnym wymaganiom nie mogły sprostać środki zwyczajne. Położenie było takiem, iż ministerstwu nic nie pozostawało, jak uciec się do emisyi biletów skarbowych. Było ono dobrze świadome niebezpieczeństw i klęsk tego środka, ale wszelkie skrupuły ustąpić musiały naglącej konieczności. W ten sposób powstały ustawy z 5 maja, 7 lipca i 25 sierpnia 1866 r., które dług bieżący w okazach wartościowych wraz z cząstkowemi asygnacyami hipotecznemi podniosły do sumy 400 mil. złr.

Przy emisyi biletów skarbowych zależało głównie na tem, aby utrafić właściwą wysokość sumy emitowanej. Z jednej bowiem strony nie należało torować drogi nieograniczonemu napływowi biletów skarbowych; z drugiej zaś ich emisya winna była pokryć rzeczywistą potrzebę skarbu.

Pośrednio rząd sam zakreślił granice emisyi biletów, chwytając się i innych środków na pokrycie swych wydatków. Tu należy: wypuszczenie w obieg 5% obligów państwa w myśl ustawy z 25 sierpnia 1866, tudzież zaliczka na pokrycie zwrotu kosztów wojny w sumie 30 milionów złr. zawarowanych przez Prusy, która spłaconą zostanie ratami należytości w sumie 35 milionów przypadającej od królestwa włoskiego, przeznaczonej w reszcie swej wynoszącej 5 milionów złr. za wolą JCMości na nadzwyczajne budowy fortyfikacyjne.

Bezpośrednio zaś położył rząd tamę dalszej emisyi biletów skarbowych, stanowiąc w ustawie z d. 25 sierpnia 1866, iż, przypuściwszy stan trwałego pokoju, dalsza emisya przekraczająca granice pociągnięte w rzeczonej ustawie na podstawie patentu z d. 20 września 1865 r. już nie nastąpi.

Emisya biletów skarbowych w szrankach zakreślonych posłużyła:

1) do natychmiastowego pokrywania wszelkich żądań ministerstwa wojny;

2) do najpunktualniejszego dopełnienia zobowiązań podjętych wobec wierzycieli państwa.

Suma 65,834,000 złr. przeznaczona w ustawie finansowej na rok 1866 na umorzenie długu publicznnego niszczoną została w całości. Mianowicie wspomnieć należy, iż reszta długu bankowego spłaconą została, albowiem pozostała z dniem 1 stycznia 1867 roku suma 140 milionów, którą skarb publiczny dłużnym jest jeszcze bankowi jest bezprocentową.

3) do pokrycia zaliczek zwrotnych w sumie 4,500,000 złr. danych funduszowi krajowemu węgierskiemu dla zapobieżenia nędzy powstałej w skutek niestałości pory;

4) do ulżenia nędzy w krajach dotkniętych najazdem nieprzyjaciela, w skutek tegóż najazdu.

Nadto skarb ma w zapasie 17 milionów złr. na wypłatę wynagrodzenia za poniesione przez mieszkańców straty, tudzież na uiszczenie subwencyj przyznanych różnym kolejom żelaznym. Budowa nowych kolei żelaznych była bowiem jedynym środkiem zatrudnienia tysięcy robotników pozbawionych zajęcia i chleba, tudzież żołnierzy urlopowanych i ochotników. Gdy zaś zwykłe środki zachęty do budowy, jako też: poręczenie procentów, uwolnienie od podatku dochodowego i t. d. wobec ciężkiej sytuacyi finansowej nie mogły być skutecznemi, przeto nie pozostało nic innego jak przybyć z pomocą państwa w gotówce, która kiedyś w akcyach właściwej kolei zwróconą zostanie.

5) Wreszcie emisya biletów skarbowych sprawiła, iż można pokryć w zupełności niedobór wynikający z porównania rozchodu z dochodem na rok 1867. A że niedobór takowy istnieje, za to jedynie odpowiedzialność ponosi wojna.

Że środki owe nadzwyczajne tak skuteczną pomoc dać mogły, pochodzi ztąd, iż wojna sama bardzo krótko trwała, że rozbrojenie spiesznie dokonanem zostało, i że w ostatnich miesiącach roku wywóz znacznie się ożywił, a tem samem i wpływ podatków do skarbu obfitszym uczynił. Z wszystkich tych przyczyn koniec 1866 roku o wiele korzystniej się przedstawia, niż się tego należało spodziewać w miesiącu sierpniu pod bezpośredniem wrażeniem fatalnych wypadków.

W konkluzyi przedstawienie wykłada, jako w preliminarzu budżetu na rok 1867 administracya skarbowa wstąpiła w koleje normalnego stanu pokoju, albowiem preliminarz ów zawiera wszystkie wydatki roku pokoju i ich pokrycie z bieżących dochodów, wszystkie zaś nadzwyczaje wydatki z czasów wojny 1866 r. pokrywa nadzwyczajnemi środkami, któremi jeszcze w tej chwili skarb publiczny rozporządza.

---

szych obywateli Stanów Zjednoczonych—i zdanie to motywują szeroko.

Urodzony w New-Hampshire roku 1797, liczący przeto lat 69, syn pułkownika, który w wojnie 1812 poległ w bitwie pod French-Mills, jenerał Dix odbywszy nauki w Seminaryum Montreal, był najpierw oficerem artyleryi, potem konsulem w Danii, członkiem prawodawstwa w Nowym Jorku, senatorem na kongresie w Washingtonie, ministrem finansow pod prezydencyą pana Buchanan, dyrektorem drogi żelaznej z Nowego Jorku do San-Francisco, i prezydentem konwencyi Filadelfskiej. Na wszystkich tych stanowiskach dał dowody prawości i wysokiej intelligencyi — czy to jako prawodawca, czy mąż stanu, ekonomista, przemysłowiec, czy wojskowy.

Jeszcze jako kapitan artyleryi otrzymawszy misyą dyplomatyczną do Kopenhagi, skorzystał z niej, żeby zwiedzić całą Europę, a mianowicie Francyą i Italią, gdzie zgromadził znaczny zbiór artystyczny, co dowodzi, że do wielu umysłowych darów, łączy i poczucie piękna nader rzadkie w rasie anglo-saksońskiej.

Wróciwszy z Danii do kraju, wybrany na deputowanego, potem senator, skutkiem rzadkich przymiotów wywierał znaczny wpływ na kongresie 1848 roku. Występując z mową parę razy, żywe oświadczał sympatye dla Francyi i jej nowego rządu.

Skoro przyszła kwestya rozdwojenia a znaczna liczba zachowawców oświadczyła się za rozerwaniem Związku, Dix, wtedy minister skarbu zawołał — że ojczyzna jest nierozłączona, a każden obywatel winien posłuszeństwo Rzeczypospolitej.— Kiedy urzędnik jakiś zażądał od niego instrukcyi *na wszelki przypadek*, Dix odpowiedział: „Ktokolwiek ośmieli się świętokradzką ręką sięgnąć po chorągiew narodową, ma być rozstrzelany na miejscu“.

Gdy wybuchła wojna, Dix wszedł na powrót do wojska w randze jenerał-majora. Mianowany komendantem Baltimoru, działał tak energicznie i zręcznie, że nietylko pokonał bunt w Marylandzie, ale całą tę prowincyą natchnął duchem jedności: skoro buntownicy chcieli ją zagarnąć, mieszkańcy sami odparli inwazyę.

W czasie wojny domowej Dix nietylko jako wojskowy zasłużył się krajowi. Prócz strategicznej, okazał pierwszorzędną zdolność administratorską i organizatorską; pomyślnie pokierował drażliwą sprawę wymiany jeńców zagrożeniem rozstrzelania wziętego do niewoli jenerała Fitz-Hugus Lee siostrzeńca naczelnie komenderującego konfederatami; zapobiegł rozstrzelaniu kilkunastu oficerów wyższych federacyjnych, znajdujących się w niewoli u buntowników. Nakoniec, w roku 1863, tak dobrze uorganizował werbunek ochotników w departamencie, w którym rządził, iż nawet najwstrętniejsze poborowi gminy dostarczyły dobrowolnie potrzebnych żołnierzy.

To krótkie wyliczenie faktów dowodzi, że jenerał Dix jest rzeczywiście jedną z wysokich postaci tego wielkiego kraju, który świat stary zdumiewa wigorem i ciągłym ku postępowi pochodem.

Szczodrze od natury obdarzony i głęboko uczony, Dix łączy giętkość z umiarkowaniem i energią; Francyą zna dobrze oddawna, dla Francuzów ma żywe sympatye: wszystko to rękojmie, że lepiej od innych potrafi kraj swój reprezentować w trudnych okolicznościach pociągających ciągłą wymianę dyplomatycznych stosunków pomiędzy Francyą i Ameryką.

Pożegnalna biesiada dla Bigelowa, byłego posła amerykańskiego, wyprawiona jemu przez zamieszkałych tu rodaków, odbyła się z przepychem w Wielkim Hotelu. Było trzystu zaproszonych, z tych jedna trzecia kobiet. Po nad krzesłem prezydującego pana Kellog byłego adwokata a teraz kupca, postawiono uwieńczony wawrzynami posąg Washingtona. Po prawej stronie prezesa siedział pan Bigelów, po lewej pani Bigelów. Panowie Crawfort korespodent *Daily-Newsa* i Whitehurst korespondent *Daily-Telegrafu*, reprezentowali dziennikarstwo angielskie na tej biesiadzie.

Pierwszy toast wzniósł prezes na cześć Francyi. Przypomniawszy dawną przyjaźń łączącą ją z Ameryką. „Szczęśliwy jestem, dodał, iż w chwili kiedy to mówię, już nie istnieje żadne nieporozumienie pomiędzy dwoma krajami, że więc nasze tradycyonalne przymierze trwać będzie mogło nadal.“

Bigelow w pożegnalnej mowie zestawił dwa obrazy: najpierw czarny wizerunek Ameryki w chwili kiedy wyjeżdżał na posła do Francyi — następnie, kwitnący stan swojej ojczyzny w chwili kiedy do niej powraca: „Znajdę, rzekł, w ojczyznie jedną chorągiew i trzy miliony niewolników wyswobodzonych; zaimprowizowaną armię naszą, która cudów waleczności dokazała, zastanę już u pługa.“

W końcu Godwin, redaktor *New-York-Evening-Post*, odpowiadał w imieniu dam na toast wzniesiony na cześć płci pięknej. Przemowa jego pełna dowcipu i czucia, trwała przeszło godzinę z wielką uciechą biesiadników, którzy dopiero o północy przystąpili do czarnej kawy.

Jenerał Dix listownie się wymówił od obiadu. Nieprzyjęcie zaprosin wytłomaczył tem, że jeszcze nie był przedstawiony Cesarzowi.

Po jenerale Dix najwięcej zajmującą Paryż figurą jest obecnie skrzypek Joachim, który godnie reprezentuje Niemcy obok Francuza Alarda, Belga Vieuxtemps i Włocha Sivorego. Nie poznano się na Joachimie przed rokiem, ale teraz, kiedy tu powtórnie przybył po przyłączeniu do Prus kaplicy króla Hanowerskiego — gdzie był kapelmajstrem — niewiadomo, skutkiem jakiego kaprysu uznano Joachima najpierwszym skrzypkiem na świecie, i cały Paryż naraz się w nim zakochał. Biegają za nim, o nim mówią nieustannie jako o fenixie łączącym w sobie wszystko: młodość, urodę, skromność, zapał i geniusz.

Pochwały nie są przesadzone: Joachim rzeczywiście gra nadzwyczajnie — ale czemu tę nadzwyczajną grę raz tu oceniają a drugi raz wcale się na niej nie znają, to jest tajemnica niedająca się wytłomaczyć inaczej tylko tem, że w Paryżu o znakomitości artysty stanowią dziennikarscy sprawozdawcy. Wedle ich łaski, złego lub dobrego humoru, będziesz wielkim, albo utoniesz niepostrzeżony w tłumie bawiących Paryż artystów drugiego i dziesiątego rzędu. Z kretowiska oczywiście nie usypie nikt piramidy — ale największy talent we francuskiej stolicy przejdzie niepostrzeżony bez podpory piór brylantowych, bo na całym świecie nie ma tak obojętnej, chłodnej i nic a nic się na sztukach pięknych nieznającej publiczności, jak paryska. *Ładne* rozumie tu każdy — *piękne* tylko rzadkie wyjątki tu pojmują. Cóżkolwiekbądź, Joachim okrzykniony królem skrzypków. Są już nawet o nim legiendy; powiadają, że się urodził z rysunkiem skrzypców krwawo odbitym na piersiach, i to o powołaniu jego zdecydowało. Pojmujecie jak modnym być musi, kiedy synowie i córy Voltaira na cześć jego ułożyli cudowną bajkę.

Włochy.

(Dokończenie).

XXIV. Przedstawienie arcybiskupa Mohilewskiego z d. 24 kwietnia 1852 r. do ministra spraw wewnętrznych przeciwko zakazowi wydanemu przez gubernatora Witebskiego do konsystorza katolickiego w Mohilewie, ażeby naprawiać kościół parafialny w Posinie.

XXV. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych z d. 3 maja 1852 na powyższe przedstawienie.

XXVI. Rozkaz białoruskiego gubernatora księcia Galicyna z d. 28 listopada (10 grudnia) 1851 do konsystorza Mohilewskiego względem spisu kościołów katolickich i schyzmatyckich cerkwi.

XXVII. Rozporządzenie rządowe dotyczące zaboru przez schyzmatyków dwunastu kaplic i jednego katolickiego parafialnego kościoła w dyecezyi Mińskiej, wydane d. 20 czerwca 1852 r.

XXVIII. Poufna komunikacya uczyniona 20go lipca 1852 przez kardynała sekretarza stanu posłowi rosyjskiemu około dwojga czynów doszłych do wiadomości Stolicy św. a gwałcących prawa Kościoła.

XXIX. List kardynała sekretarza stanu do hr. Buteniewa z d. 26 sierpnia 1852 o przeniesieniu rezydencyi biskupiej z Chersonu do Terespola.

XXX. Odpowiedź hr. Buteniewa z d. 20 sierpnia (1 września) 1852 r. do kardynała sekretarza stanu o rzeczonem przeniesieniu rezydencyi biskupa Chersońskiego.

XXXI. Pismo ministra spraw wewnętrznych z d. 8 sierpnia 1852 r. do arcybiskupa Mohilewskiego żądając od niego wytłomaczenia się z rozporządzenia wydanego do dziekanów względem naprawy kościoła.

XXXII. Odpowiedź arcybiskupa z dnia 12 września 1852 r. na powyższe pismo, dowodząc sprawiedliwości i prawności pomienionego rozporządzenia duchownego.

XXXIII. Prośba podana Carowi d. 11 października 1852 r. przez arcybiskupa Mohilewskiego celem wyjednania przychylnego postanowienia w sprawie naprawy kościołów.

XXXIV. Komunikacya pozwolenia carskiego odnośnego do naprawy kościołów jedynie parafialnych uczyniona arcybiskupowi Mohilewskiemu przez ministra spraw wewnętrznych.

XXXV. Dekret rządowy z dnia 29 marca (19go kwietnia) 1852 r. zabraniający księżom katolickim miewać kazania własnego utworu i nakazujący zastępować je odczytywaniem kazań drukowanych, których cenzurowanie porucza się wyższemu duchowieństwu.

XXXVI. List arcybiskupa Mohilewskiego z dnia 30 października 1852 r. do ministra spraw wewnętrznych o mylnem tłómaczeniu przez ministerstwo dekretu tyczącego się cenzury kazań.

XXXVII. Inny dekret rządowy z dnia 22go marca 1853 r. przepisujący biskupom i duchowieństwu katolickiemu prawidła, których się trzymać powinni w przeglądaniu kazań.

XXXVIII. Pismo w odpowiedzi na poufne memorandum kardynała Antonellego z dnia 3 września 1853 r.

XXXIX. List Ojca św. do Cara Aleksandra II w odpowiedzi na zawiadomienie o śmierci jego Ojca i o jego wstąpieniu na tron.

XL. Ustna nota z dołączonym do niej memoryałem podana przez kardynała sekretarza stanu d. 30 stycznia 1856 r. umocowanemu rosyjskiemu o różnych punktach dotyczących bytu i wyznania katolickiej wiary w krajach carstwa.

XLI. Memoryał udzielony *brevi manu* kardynałowi sekretarzowi stanu dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1856 r.

XLII. List Ojca św. do Cara z powodu poselstwa mgra Chigiego do Petersburga dla powinszowania Jego Carskiej Mości wstąpienia na tron.

XLIII. Mowa miana przez mgra Chigi na pierwszem posłuchaniu u Cara.

XLIV. Odpowiedź Cara na list Ojca św. doręczony mu przez mgra Chigi.

XLV. Raport komitetu ustanowionego przez Cara dla spraw katolickich w Rosyi i w Polsce a mianowicie dla wykonania konkordatu.

XLVI. List kardynała sekretarza stanu do ks. Fijałkowskiego arcybiskupa Warszawskiego z d. 19 listopada 1857 r. o zamachach popełnionych przez rząd w seminarium Chełmskiem dla skażenia w niem nauki religijnej.

XLVII. List kardynała sekretarza stanu z dnia 27 listopada 1857 r. do ks. Teraszkiewicza administratora dyecezyi Chełmskiej dla obudzenia jego gorliwości przeciwko knowaniom schizmatyckim w Chełmie na szkodę Unitów.

XLVIII. Rozporządzenie hr. Łanskoja z dnia 12 listopada 1858 r. zakazujące proboszczom i innym księżom udzielania Sakramentów osobom nienależącym do ich parafij i nieopatrzonym w autentyczne dokumenta dowodzące, iż należą rzeczywiście do wyznania katolickiego.

XLIX. Allokucya papieska miana dnia 3 lipca 1848 r., w której po oznajmieniu zawarcia konkordatu zaleca się w osobliwy sposób kapłanom łacińskiego obrzędu udzielać pomocy duchownej Unitom rozrzuconym po ruskich i polskich prowincyach.

L. Okólnik z dnia 15 stycznia 1858 r., który kardynał sekretarz stanu dołącza do allokucyi papieskiej z d. 25 września 1857 r. około przepisów jubileuszu.

LI. Pismo p. Muchanowa do administracyi dyecezyi płockiej z dnia 4/16 marca 1858 r. dotyczące kary wymierzonej przez komisyą rządową przeciwko różnym księżom za rozkrzewianie towarzystwa wstrzemięźliwości w dyecezyi płockiej.

LII. List Ojca św. do Cara pod d. 31 stycznia 1859 roku.

LIII. Odpowiedź Cara z d. 31 marca 1859 r. na list Jego Swiętobliwości.

LIV. Nota urzędowa kardynała sekretarza stanu z d. 14 czerwca 1861 roku do posła rosyjskiego względem ustanowienia biskupstwa obrzędu ormiańskiego.

LV. List Ojca św. z dnia 6 czerwca 1861 r. do ks. Fijałkowskiego arcybiskupa Warszawskiego, w którym Papież przedstawia wszystkie swoje usiłowania dla zaradzenia klęskom kościoła katolickiego w krajach rosyjskiego carstwa.

LVI. Adres biskupów polskich do jenerała Lamberta namiestnika Królestwa Polskiego.

LVII. Pismo wystósowane d. 14 listopada 1861 roku przez komisyą rządową wyznań i oświecenia do ks. Dekerta dziekana kapituły Warszawskiej.

LVIII. Odpowiedź ks. Dekerta na powyższe pismo.

LIX. Instancya kapituły Warszawskiej do Ojca świętego.

LX. Odpowiedź komisyi rządowej wyznań i oświecenia do ks. Dekerta, nakazująca kapitule wybór innego wikaryusza.

LXI. List kapituły Warszawskiej z dnia 28go listopada 1861 r. do komisyi rządowej wyznań i oświecenia w odpowiedzi na powyższe pismo tejże komisyi.

LXII. List Ojca św. do ks. Zygmunta Felińskiego pod d. 20 lutego 1862 r. około jego prekonizacyi na Stolicę arcybiskupią w Warszawie na konsystorzu z dnia 6 stycznia tegóż roku, tudzież około ważnych obowiązków jego pasterskiego zawodu.

LXIII. Nota poufna przesłana d. 2 maja 1862 roku przez kardynała sekretarza stanu posłowi rosyjskiemu o wyprawieniu nuncyusza apostolskiego do Petersburga i o niezbędnem zniesieniu praw zakazujących swobodnego znoszenia się biskupów i duchowieństwa ze Stolicą Sw. i z jej przedstawicielami.

LXIV. Ukaz carski z dnia 27 grudnia 1861 r. (8 stycznia 1862 r.) zaprowadzający komisyą wyznań i oświecenia w Królestwie Polskiem.

LXV. Nota kardynała sekretarza stanu do posła rosyjskiego z dnia 12 maja 1863 r. protestująca przeciw ukazowi carskiemu zaprowadzającemu komisyą wyznań i oświecenia.

LXVI. Pismo przesłane posłowi rosyjskiemu wraz z powyższą notą dla dowiedzenia sprzeczności wspomnionego ukazu carskiego z zasadami kościoła i z artykułami konkordatu.

LXVII. Wyjątek z adresu biskupów carstwa rosyjskiego doręczonego za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych Carowi IMci w styczniu 1862 r. dla wyjednania zmiany rozmaitych rozporządzeń ciążących na kościele katolickim w krajach carskich.

LXVIII. List kardynała sekretarza stanu z d. 22 maja 1862 r. do arcybiskupa Mohilewskiego, ażeby opatrzył duchowne potrzeby Unitów parafii Zabialskiej.

LXIX. List Ojca św. do Wikaryusza kapituły Chełmskiej, pod d. 29 stycznia 1863 r., w którym oznajmia mu bliską jego prekonizacyą na biskupa tego kościoła a oraz przypomina mu kroki potrzebne do poprawy położenia religijnego tej dyecezyi.

LXX. Ustęp z Allokucyi papieskiej mianej na konsystorzu z d. 16 marca 1863.

LXXI. List Ojca Świętego do Cara napisany d. 22 kwietnia 1863.

LXXII. Rozkaz wydany przez wydział wyznań d. 5/17 lipca 1863, ażeby nie przysyłać żadnych papierów od sufragana Warszawskiego do Arcybiskupa Felińskiego wywiezionego do Jarosławia inaczej jak na ręce rządu.

LXXIII. Dekret z d. 11 grudnia 1863 nakładający nową kontrybucyę 12% na dobra duchowne kosztem biskupów i kanonikow.

LXXIV. Inny dekret z d. 29 grudnia 1863 nakazujący biskupom, administratorom decezyj i kanonikom płacenie nowego podatku czyli kary pieniężnej przez cały ciąg stanu oblężenia w Polsce.

LXXV. List jenerał gubernatora Murawiewa do Metropolity schyzmatyckiego na Litwie z d. 13/25 listopada 1863 tyczący się założenia schyzmatyckiej akademii teologii w Wilnie dla łatwiejszego rozpowszechniania schyzmy.

LXXVI. Inny list jenerała Murawiewa do biskupa schyzmatyckiego w Kałudze z przepisaniem mu należytych kroków w administracyi wiejskiej i w wychowaniu początkowem dla osłabienia na Litwie religijnego polskiego żywiołu.

LXXVII. Poufny okólnik jenerała Murawiewa z d. 13 stycznia 1864 udzielony zarządowi zależnych od niego prowincyj, ażeby wychowanie wieśniaków nie było powierzone katolikom, ażeby wykluczano ze szkół język polski, katechizm polski, i ażeby popi zaprowadzali szkółki wiejskie pomocne dla narodowości moskiewskiej i religii prawosławnej.

LXXVIII. List pasterski schyzmatyckiego biskupa Mińskiego do swego duchowieństwa, ażeby zaniechało wraz ze swemi rodzinami języka polskiego.

LXXIX. List Cara do schyzmatyckiego metropolity litewskiego napisany d. 25 marca 1864 a tyczący się obchodu dwudziestej piątej rocznicy odszczepieństwa Unitów litewskich od Kościoła katolickiego.

LXXX. Pismo władzy rządowej do ks. Rzewuskiego z d. 2/14 kwietnia dla oznajmienia mu, iż odebrano ks. Felinskiemu arcybiskupowi warszawskiemu zarząd archidyecezyi i że powinien przeto zaprzestać wszelkich z nim stosunków w sprawach duchownych.

LXXXI. Encyklika Ojca Świętego do biskupów Rosyi i Polski z d. 30 lipca 1864 protestująca przeciw strasznym zamachom rządu na Kościół katolicki.

LXXXII. Ukaz o zniesieniu klasztorów w Królestwie Polskiem.

LXXXIII. Rozporządzenie dotyczące utrzymania i admizistracyi pozostałych klasztorów wydane d. 22 listopada 1864.

LXXXIV. Urzędowe ogłoszenie w *Dzienniku Warszawskim* kasacyi klasztorów w Królestwie Polskiem.

LXXXV. Dekret jenerała Berga z dnia 16 grudnia 1864 znoszący zgromadzenie Felicyanek.

LXXXVI. Nota urzędowa wystósowana d. 30 stycznia 1865 przez kardynała Sekretarza Stanu do Umocowanego rosyjskiego protestująca przeciw zniesieniu tylu klasztorów pomienionym ukazem 8 listopada.

LXXXVII. Dekret z d. 28 listopada (10 grudnia) 1865, którym jenerał Berg znosi pięć bazyliańskich klasztorów istniejących w Królestwie Polskiem.

LXXXVIII. List ks. Kalińskiego biskupa Chełmskiego do Ojca Świętego o trudnościach, jakie napotyka ze strony Rządu moskiewskiego, ażeby się wyświęcić, i o pozwolenie wyjazdu, które otrzymał od Rządu narodowego polskiego.

LXXXIX. Inny list tego prałata do Ojca Świętego z d. 4 lipca 1864 o swoich zajściach z rządem moskiewskim.

XC. Nota urzędowa wystósowana d. 10 lutego 1865 przez kardynała Sekretarza Stanu do Umocowanego rosyjskiego przeciw przeszkodom stawianym wyświęceniu się ks. Kalińskiego biskupa Chełmskiego jakoteż i jego władzy biskupiej.

XCI. Okólnik kniazia Czerkaskiego do biskupów polskich z d. 6/18 lutego 1865, ograniczający jeszcze bardziej ogłaszanie listów pasterskich toż innych rozporządzeń duchownych.

XCII. Relacya urzędowa *Dziennika Warszawskiego* o uwięzieniu i wywiezieniu ks. Rzewuskiego wikaryusza jeneralnego księdza Felińskiego dokonanem w nocy z 26 na 27 października 1865.

XCIII. List Ojca Świętego do kanonika Szczygielskiego Wikaryusza jeneralnego archidyecezyi warszawskiej z d. 21 grudnia 1865.

XCIV. Ukaz z 14/26 grudnia 1865 o organizacyi duchowieństwa świeckiego i o dobrach Kościoła katolickiego w Polsce.

XCV. Przepisy dodane do powyższego Ukazu z 14/26 grudnia.

XCVI. Okólnik zarządu wojskowego zakazujący na Litwie processyj katolickich po za progiem Kościołów.

XCVII. Dekret z d. 26 lutego (10 marca) 1866 utrudniający duchowieństwu odbywanie rekolekcyj i oznaczający gdzie i w jaki sposób odbywać je wolno.

XCVIII. Rozporządzenie zarządu wojskowego zakazujące księżom udawać się bez pozwolenia rządowego z jednej do drugiej parafii dla pomagania proboszczom w ceremoniach kościelnych.

XCIX. Rozporządzenie rządowe z d. 30 czerwca (12 lipca) 1866 dotyczące nominacyi duchownych katolickickich na urzęda duchowne zgodnie z ukazem carskim z d. 14/26 grudnia 1865.

C. Allokucya Ojca Świętego miana na tajnym konsystorzu d. 29 października 1866.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia. Sekcya I Rady miejskiéj odbyła d. 29 grudnia pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Feliksa Szlachtowskiego posiedzenie, na którem postanowiono na wniosek radcy miejskiego p. Szukiewicza jako referenta, wnieść na Radę miejską, aby pozostawić nadal urzędnikom gminnym dodatki do płac przez nich dotąd pobierane, a to aż do stanowczego uregulowania etatu urzędników Magistratu, tudzież żądać od Rady, aby upoważniła Prezydenta do rozdania woźnym i pachołkom miejskim 300 złr. dotąd tytułem podarku noworocznego corocznie pobieranych. Daléj uchwalono asygnować dla przyjętego dozorcy koryta Staréj Wisły płacę 13 złr. miesięcznie, począwszy od 1 grudnia 1866 r., a prośbę p. Pawła Turczmanowicza pensyonowanego oficyała o nadanie mu bezpłatnéj posady przy oddziale rachunkowym w Magistracie, odstąpić prezydyum Magistratu do opinii.

Na wniosek radcy miejskiego p. Stanisława Feintucha postanowiono upoważnić Magistrat do sprawienia cech dla urzędu Wagi miejskiéj na rok 1867 potrzebnych, wreszcie wzięto do wiadomości sprawozdanie względem dotychczasowych kroków około założenia targów na woły i fabryki cygar w Krakowie. Do komisyi zająć się mającéj wyszukaniem na założenie fabryki cygar w Krakowie odpowiednich miejsc i lokalów, wydelegowano radców miejskich pp. Feintucha i Lipińskiego tudzież referenta Dep. Igo. Na wniosek radcy miejskiego Mendelsburga wydelegowano komisyę do układania się z właścicielem połowy sklepu w Sukiennicach Nr 28 i dwóch kramów bogatych Nr 25 i 30, a mianowicie radców miejskich Lipińskiego i Mendelsburga i referenta Departamentu I. Daléj uchwalono na wniosek p. Mendelsburga upoważnić Magistrat do asygnowania 37½ tal. tudzież kosztów przesyłki i cła za zamówiony w Buckau narząd gazowy próbierczy.

Na wniosek radcy miejskiego Lipińskiego uchwalono asygnować 105 złr. za koszta dyplomu na honorowe obywatelstwo p. Ministra stanu; następnie wstrzymać się ze sprawieniem sprzętów dla likwidatury kasy miejskiéj aż do wykończenia gmachu ratuszowego; asygnować 228 złr. 87 c. za użycie sali w hotelu Saskim na posiedzenia Rady miasta i zarządzić sprawienie czwartego wózka do rzezalni miejskiéj na odwóz nieczystości. Nakoniec wzięto do wiadomości, że według zawiadomienia Dyrekcyi policyi jeden żołnierz policyjny każdodziennie prócz świąt i niedziel od 9éj rano do 4éj po południu służbę w rzezalni miejskiéj pełnić będzie. Na wniosek radcy miejskiego Jana Federowicza nie przychylono się do prośby Starszych Zgromadzenia krupników krakowskich względem ograniczenia żydów przy sprzedaży wiktuałów w bogatych kramach, jako ustawie przemysłowéj z dnia 20 grubnia 1859 r. wprost sprzeciwiającéj się, i pelecono Magistratowi, aby przez komisaryat targowy czuwał nad tem, iżby zmoczone i zepsute wiktuały z targów usuwano i czystości przy sprzedaży takowych ściśle przestrzegano. Na wniosek radcy miejskiego Wolfa Schoenberga postanowiono zaprenumerować dla Magistratu trzy egzemplarze zbioru ustaw administracyjnych przez p. Rudolfa Kasparka.

Nakoniec postanowiono odpowiedzieć Sekcyi II, że w razie wytoczenia procesu przeciw Jakóbowi Flaumhaftowi o zapłacenie wieczystego czynszu 62 złr. 71 c. zaległego, Gmina miasta nie może mieć nadziei wygranéj; daléj zapytać się Senatu akademickiego, czy i kto ewentualnie jest upoważnionym do zbierania składek na odbudowanie bursy Jerozolimskiéj; daléj odmówić zprzyczyny niekompetencyi, podaniu rybaków o darowanie im kary pieniężnéj za sprzedaż potłuczonych i pokaleczonych ryb przez Magistrat w drodze administracyjnéj nałożonéj, a przez Komisyę Namiestniczą i Ministerstwo stanu zatwierdzonéj.

D. 31 grudnia odbyło się w gmachu ratuszowym w przytomności radcy miejskiego p. Leopolda Lipińskiego losowanie jatek rzeźniczych poddominikańskich.

— Zeszyt VII styczniowy *Przeglądu Polskiego* wyszedł wczoraj i zawiera następujące przedmioty: Swaty w r. 1637, szkic historyczny przez Bernarda Kalickiego.— Jerzy Ossoliński, trylogia r. 1616 do 1650 przez Józefa Szujskiego.— Rzecz o szkołach naszych przez Zygmunta Sawczyńskiego.— O adresie Sejmu galicyjskiego przez Stanisława Tarnowskiego.— O prześladowaniu kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce przez Józ. Al. Lubicza.— List z Meksyku Ludwika Łempickiego.— Kronika literacka przez Józ. Szujskiego— Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana.

— N. Cesarz Ferdynand przeznaczył 400 złr. na odbudowanie kościoła parafialnego w Łączkach pod Dębicą.

— Dziś doszło nas pocztą 160 złr. z podpisem: „Od Polek gorąco swój kraj i braci kochających, powyższą kwotę przesłano dla powracających z Sybiru.“

— P. Ludwik Helcel, pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa przeznaczył 500 złr. na cele dobroczynne dla tutejszych Starozakonnych, zostawiając użycie tych pieniędzy rozrządzeniu Dra Oettingera, a ten oddał takowe na budowę niedokończonego jeszcze nowego Szpitala dla Starozakonnych.

— D. 6 b. m. w niedzielę odbędzie się o godz. 5éj wieczór walne zebranie członków nowéj resursy mieszczańskiéj w domu p. Rappaporta w Rynku głównym celem wybrania Wydziału gospodarczego i zatwierdzenia budżetu na rok 1867.

— W ciągu grudnia aresztowano w Krakowie policyjnie 1199 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 131 osób, a mianowicie: 103 obwinionych o kradzież, 4 o oszustwo, 5 o przeniewierstwo, 6 o pobicie i skaleczenie, 8 o obrazę warty, 1 o złośliwe uszkodzenie własności, 1 o rozbój, 1 o podrabianie biletów bankowych, 2 o morderstwo; sądom wojskowym oddano 23 osób; Magistratowi za żebranie, brak zatrudnienia, miejsca pobytu, za niemoralne życie i t. d. 292; umieszczono w szpitalu 13 kobiet; ukarano zaś policyjnie: za powrót z wydalenia 11, za przeniewierstwo w służbie 2, za przekroczenie przepisów doróżkarskich 28, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za spieszną i nieostrożną jazdę 7, za otwarcie szynków w godzinach zakazanych 6, za włóczęgostwo, pijaństwo, wybryki i t. d. 685.

— W dzień Nowego Roku odbyła się w mieszkaniu profesora Głowackiego we Lwowie, znanego z swoich tendencyj moskiewskich, rewizya policyjna i sądowa, i wiele papierów opieczętowano i zabrano.

— Dzień 2gi stycznia pochmurny. Wieczorem prószył śnieg. Ciepło w cieniu doszło do + 1°.7 od — 1°.0 Wiatr przeważnie zachodni słaby. Stan barometru prawie niezmienny na 323''',61, jaki był dnia 3go stycznia o godzinie 6téj rano; termometr w tym czasie wskazywał — 3°.2 R. Rano mgła.

— We piątek dnia 4go stycznia, Śgo Dafroza i Tyta męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 3go stycznia.

HOTEL POLLERA: Stanisław Pibel uczeń z Paryża, Karol Mersger adwokat z Wiednia, Adolf Halporn kupiec, Joachim Hellni kupiec z Jarosławia, Jerzy Kollatz rządca dóbr z Poremby, Antoni Kusche fabrykant ze Lwowa, Panajoty Humalık oficer rosyjs. z Petersburga, Piotr Mawomati z Konstantynopola, Leon Hoszowskł c. k. sędzia z Nowego Sącza, Aron Teffe kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Herman Turnau właściciel dóbr, Henryk Turnau wł. d., Józef Zduń Dr med. z Galicyi, Zygmunt Okuniewski z Podola rosyjskiego, Robert Newton inżynier z Anglii, Feliks Andrzéj guwerner, Zawisza Artur uczeń z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Wincenty Stadnicki wł. d. z Podola, Stanisław Jastrzębski właś. d. z Kongresówki, Mieczysław Kępiński wł. d. z Galicyi, Józef Lipczyński z Jodłownika, P. Statipim, P. Franstykoj z Odessy, Wincenty Dunikowski właściciel dóbr z Witowic Dolnych.

HOTEL POD ROŻĄ: Wojciech Pick aptekarz ze Lwowa, Stanisław Kowalski z Galicyi, Eliasz Loewenfeld z Chrzanowa, Wiktor Freinsberg c. k. porucznik z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 stycznia. *Monitor* pisze: Według telegramu z Nowego Jorku, prezydent Johnson przyznał okrętom francuskim w Stanach Zjednoczonych toż samo zachowanie, jakiego doznają okręty krajowe. W skutku tęgo dekretem z dnia 28 grudnia ogłoszonym w *Monitorze* pawilon amerykański w portach francuskich uwolniony został od wszelkiej opłaty.

Londyn 1 stycznia. Wykaz roczny przedstawia stan dochodów państwa bardzo korzystnie; dochody roczne przewyższają preliminarz Gladstona blisko o 1¾ miliona funt. sterl.

Florencya 2 stycznia. Król przyjmując wczoraj deputacyę parlamentu, rzekł: Nowy rok przypomina Włochom, że odtąd niepodległość ich ojczyzny, polepszenie wewnętrznego porządku i powiększenie dobrobytu publicznego są zapewnione. Nie przestaniemy również w erze pokoju, w jaką teraz wstępujemy, poświęcać armii troskliwość naszą. Armia nie tylko potrzebną jest do obrony niepodległości, do wywalczenia któréj tyle się przyłożyła, lecz także jest ciągłym środkiem utrzymywania wewnętrznego bezpieczeństwa, żywiołem moralnej jedności i tego wychowania obywatelskiego, które uczy ludy karności, robi je silnemi i do wielkich dzieł je uzdalnia.

Madryt 1 stycznia. Dekret królewski opuszcza 10 centów podatku towarzystwom kolei żelaznych, przeznaczając takowe na opłatę procentów, i mianuje komisyę mającą się zająć wyszukaniem innych jeszcze pomocniczych źródeł dla towarzystw kolei żelaznych, tudzież wygotowaniem dotyczącego projektu ustawy, dla przedłożenia jej izbom.

Belgrad 2 stycznia. (*Zuk*). Według nadeszłych tu niewątpliwych doniesień, rząd każe chwytać i wtrącać do więzienia wszystkich czemkolwiek odznaczających się i wpływ mających Serbów tak w dawnej Serbii jak i w Hercegowinie. Między tureckim dowódzcą twierdzy belgradzkiej a gubernatorem Sarajewa krążą wciąż kuryery; załogi tureckie w Bośnii otrzymały rozkaz gotowości do pochodu ku granicy serbskiej.

O treści patentu cesarskiego mającego powołać do Wiednia reprezentantów krajów dziedzicznych, zalani jesteśmy powodzią najróżnorodniejszych wersyj, co nie przeszkadza, abyśmy wcale jasnego nie mieli pojęcia o tej ważnej kwestyi, czy podług brzmienia patentu, wyboru reprezentantów do owej najmłodszej konstytucyjnej instytucyi austryackiej, która zbiera się w lutym, mają dopełnić całe sejmy, czy też poszczególne w nich kurye. W dziennikach wiedeńskich znajdujemy jednobrzmiącą wersyą, o której z ministerstwa stanu i nasz korespondent (— α.) się dowiaduje, iż jeszcze przed dopełnieniem wyborów rząd zawezwie sejmy, aby się oświadczyły, czy chcą wybory podejmować kuryami lub większością głosów całego sejmu. Nawet półurzędowy *Wiener Journal* dowiaduje się, że taki a nie inny jest plan rządu. Najwięcej zaś za tym trybem przemawia ta okoliczność, iż wybory kuryami wypływają z patentu lutowego, którego ministerstwo widocznie w niczem naruszyć nie chce, bo nawet gdyby sejmom wolny wybór sposobu głosowania pozostawiło, to całe *odium* za pogwałcenie patentu lutowego nie spadnie na ministerstwo ale na sejmy. Z drugiej strony dwie prawie równobrzmiące depesze wiedeńskie zamieszczone we wczorajszym numerze naszego dziennnika z wszelką stanowczością twierdzą, że patent do wyboru powoła sejmy a nie kurye.

W każdym razie niepewność nasza w tej mierze długo potrwać nie może, bo publikacya patentu cesarskiego dzisiaj niewątpliwie nastąpi. W oczekiwaniu też tego, stronnictwa krzątają się już czynnie koło ułożenia zawczasu planu swego postępowania. Wspominamy pod właściwą rubryką o sądzie, którego patent cesarski doznaje w centralistycznej opinii stolicy. Mniej nieprzychylną, ale i mniej jeszcze zdecydowaną jest opinia federalistów czeskich. W Pradze odbywały się narady u Riegera nad kwestyą, czy należy wziąść udział w naradach „nadzwyczajnej Rady państwa“ lub też uchylić się wcale od głosowania. Frakcya arystokratyczna oświadczała się za braniem udziału; stronnictwo Riegera radziło wstrzymać się z decyzyą aż do ogłoszenia patentu, a tylko odcień liberalny stronnictwa narodowego gorąco protestował przeciw uczestniczeniu w zadaniach Rady, które mają sankcyonować dualizm. W końcu zgodzono się, aby wysłać posłów do Rady. Tak przynajmniej donosi telegram do jednego z dzienników wiedeńskich.

Wczoraj daliśmy w telegramach treść przemów Cesarza Napoleona w dzień Nowego Roku. Zamykają się one w ogólnikach, a wyraz „nowa era“ pozostał, jak widać, stereotypowym w mowach cesarskich. W roku zeszłym Cesarz Napoleon dał uczuć choć pośrednio swoje niezadowolenie z postępowania Rosyi w Polsce. Teraz zamilczał, chociaż już wiedziano w Paryżu o formalnem wcieleniu Królestwa kongresowego do Rosyi, zapowiedzianem na 13 stycznia.

Do *Indép. belge* donoszą również z Petersburga, że na nowy rok według kalendarza wschodniego, nastąpi nowy podział administracyjny Królestwa Polskiego na 12 gubernij, a lubo w tytule Cara utrzymanym będzie tytuł Króla Polskiego, wszelako Kongresówka przestanie nosić urzędownie nazwę Królestwa, a ma się zwać okręgiem Warszawskim. Miary i wagi, kalendarz wschodni i święta kościelne wschodniego wyznania mają obowiązywać, a język rosyjski będzie językiem urzędowym.

W. Ks. Badeński wyjechał do Berlina, gdzie, jak słychać, osobiście ma się układać względem przystąpienia Badenu do unii północnej. Mniemamy jednak, że zięć króla Wilhelma odbiera od rządu pruskiego instrukcye, tak jak odbierał podczas zeszłorocznych zajść austryacko-pruskich, ale o wejściu Badenu do związku północno-niemieckiego nie będzie zapewne jeszcze w tej chwili mowy. Potrzeba bowiem zorganizować wprzódy to co jest i oddać wszystkie siły północne pod rozkazy króla pruskiego, zanim nadejdzie pora podgarnięcia pod te rozkazy Niemiec południowych. W Bawaryi, Wirtembergii, Darmstadzie i Badenie robią się dopiero przygotowania do tego.

Wczoraj miało nastąpić otwarcie kortezów portugalskich. Król Wiktor Emanuel ma odwiedzić córkę swoją, królową Portugalską w Lizbonie.

Wiadomy jest z depesz telegraficznych gwałt popełniony na deputowanych hiszpańskich, których wywieziono do kolonij, po rozwiązaniu Kortezów. Dzienniki półurzędowe paryskie, jak *La France*, usprawiedliwiają ten gwałt tem, że królowej służy prawo rozwiązać Kortezy, a deputowani nie mogą zanosić petycyj po rozwiązaniu Izb. Ten rabulistyczny sposób tłumaczenia nie doda rządowi hiszpańskiemu powagi. Ale skoro się nieudała w Hiszpanii rewolucya, zamach stanu był do przewidzenia i reakcya władać tam będzie, dopóki jej znów rewolucya nie zwali. Czy jednak tron nie będzie ofiarą walki dwóch tych prądów, jakie naprzemian miotają Hiszpanią?

Izba deputowanych w Bukareście uchwaliła 105 głosami przeciw 4, adres do księcia, który jest omówieniem mowy tronowej.

Co się tyczy obecnego stanu spraw wschodnich, doniesienia dzienników słowiańskich mówią o walnych bitwach w Tesalii, które miały wypaść na szkodę Turków. Były to zapewne tylko drobne utarczki z Arnautami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 2 stycznia wieczór. Wyszedł patent cesarski z dnia 2 b. m., który mówi: Rząd rozpoczął rokowania z reprezentantami krajów korony węgierskiej. Ze względu na stan tych rokowań i w zamiarze osiągnięcia gruntownego, wszechstronnie sprawiedliwego, o ile tylko można śpiesznego rozwiązania tego wielce ważnego zadania, Cesarz postanowił zwołać reprezentantów innych królestw i krajów do współudziału. Cesarz uważa za pierwszą najświętszą powinność, niezachwianie mieć przed oczyma zabezpieczony byt monarchii jako cel. Okoliczności chwilowe i położenie państwa wymagają zamknięcia jak najprędzej rokowań nad kwestyą konstytucyjną, a następnie zagodzenia rozmaitych zapatrywań prawnych i roszczeń krajów koronnych niewęgierskich we wspólnem zgromadzeniu. Cesarz czuje się być przeto spowodowanym zwołać reprezentantów niewęgierskich krajów koronnych na nadzwyczajne zebranie Rady państwa, rozciągając to zwołanie również do Izby wyższej, i dla tego rozporządza: Rozwiązanie dotychczasowych sejmów niewęgierskich, gdyż sześcioletni okres wyborczy dla takowych niebawem upływa; następnie rozpisanie wyborów nowych do sejmów; zwołanie nowo-wybranych sejmów na dzień 11ty lutego, a jedynym przedmiotem działalności nowo zwołanych sejmów będzie wybór do nadzwyczajnego zgromadzenia Rady państwa. Zgromadzenie to zwołanem jest do Wiednia na dzień 25 lutego. Jedyny przedmiot działalności tak zwołanej Rady państwa, stanowić będzie naradzenie się nad kwestyą konstytucyjną.

Wiedeń 2 stycznia wieczór. Na dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych, wygrały: Serya 2950 Nr. 22 wygrywa 250.000 złr.; Ser. 962 Nr. 60 złr. 40.000; Ser. 1613 Nr. 80 złr. 20.000; Ser. 2138 Nr. 44 złr. 5000; inne serye wylosowane są: 1800, 1535, 3320, 2696, 3966, 2233, 2952, 2545, 4157, 1582, 4196.

Paryż 2 stycznia. *Monitor wieczorny* zakończa swój przegląd roczny temi słowy: Stosunki rządu cesarskiego do wszystkich mocarstw nie mogą być przyjaźniejszemi i bardziej zadawalniającemi. Rok nowy rozpoczyna się pod przyjaznemi wróżbami. *Monitor* donosi, że dnia 1go marca Mexyk będzie zupełnie opuszczony przez wojsko francuskie, jakiebykolwiek było postanowienie Cesarza Mexykańskiego.

Madryt 2 stycznia. Marszałek Serrano został uwięziony.

Lizbona 2 stycznia. Dziś nastąpiło otwarcie Kortezów. Mowa tronowa nadmienia: Odwiedziny królowéj hiszpańskiéj świadczą o panującéj między obu dworami zgodzie i zbliżeniu się obu ludów bratnich.

Florencya 2 stycznia. Jenerał Menabrea mianowany jest pierwszym jenerał-adjutantem króla.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

ZARZĄD
nowej Resursy mieszczańskiej

ma zaszczyt zaprosić PP. Członków czynnych tejże na walne Zebranie w moc § 21 Statutu, na dzień 6 Stycznia 1867 r., na godzinę 5 z południa do domu pana Rappaporta przy ulicy Grodzkiej.

Uprasza się najuprzejmiej, by grono PP. Członków mogło się jak najliczniej zebrać, gdyż na dzień ten jest termin wyborów Wydziału gospodarczego, oraz zatwierdzenie budżetu resursowego na rok 1867. (4)

Kraków dnia 1 Stycznia 1867.

Podziękowanie.

Do Zarządu Zboru izralickiego Krakowskiego nadeszło pismo osnowy następującej:

Pierwszy wice-prezydent Rady miasta Krakowa, szanowny *Ludwik Helcel*, raczył osobiście złożyć na ręce moje kwotę 500, wyraźnie pięćset złotych austryackich, przeznaczając takowe na jakikolwiek cel dobroczynny, na korzyść tutejszych Izraelitów, zostawiając szczególne jej użycie mojemu własnemu uznaniu.

Donosząc z radością o tym szlachetnym uczynku miłosiernym JWgo Wice-prezydenta, tym szczytniejszym, iż wznosząc się nad pospolite uprzedzenie, objawia czynne spółczucie dla nieszczęśliwych, należących do innej niż dawca społeczności religijnej, i staje się tem samem drogiem ogniwem, co węzłem miłości jedna i kojarzy z sobą członków różnego wyznania, mam zaszczyt zawiadomić zarazem prześw. Zarząd Zboru, iż z uwagi, aby tak znakomitej ofiary użyć jak najskuteczniej, to jest w sposób nie chwilowo lecz trwale dobroczynny — gdy nadto niedokończona budowa Szpitala Starozakonnych wymaga jak najpilniej miłosiernego zasiłku, by nareszcie gmach stanął gotowy — sądziłem, iż najgodniej odpowiem chlubnemu zaufaniu, jakiem zostałem zaszczycony, jeżeli złożoną na ręce moje ofiarę oddam na dokończenie budowy Szpitala Starozakonnych na Kazimierzu. Zechce prześw. Zarząd Zboru postanowić co z urzędu wypada dla odbioru, pokwitowania i obrócenia na cel wyżej wskazany ofiarowanej kwoty i zamieścić imię czcigodnego Wice-prezydenta z wyrazem niewygasłej wdzięczności w rzędzie dobrodziejów rzeczonego zakładu szpitalnego.

Z uszanowaniem
Dr Józef Oettinger.

Zarząd Zboru izraelickiego poczytuje sobie za słodki obowiązek wynurzyć szlachetnemu dawcy gorące stokrotne dzięki w imieniu Zakładu obdarzonego, ubogich współwyznawców i całego Zboru, który wspaniały ten i nad pospolite uprzedzenie wyższy uczynek w niewygasłej i czułej zachowa pamięci, błogosławiąc mężowi, co jako Chrześcianin o biednych i chorych Izraelitach nie zapomniał. (42)

„Dziennik Poznański“

prenumerować można we wszystkich ck. urzędach pocztowych w Galicyi, lub w Księgarni **Józefa Czecha w Krakowie,** za cenę 5 złr. w. a. kwartalnie.
(1614-4-6)

Wychodzący od lat piętnastu we Lwowie
„Dziennik Literacki,“

będzie wychodzić i nadal pod tymi samymi warunkami prenumeraty, z tą tylko od Nowego Roku różnicą, iż *złożywszy prawem przepisaną kaucyę, wciągnie w zakres swych szpalt omawianie zasadniczych, a ważnych dla kraju politycznych i społeczno-ekonomicznych kwestyj, tudzież podawanie przy końcu każdego numeru starannie zestawionego i oczyszczonego z fałszów tygodniowego przeglądu bieżącej polityki. W skutek tej zmiany nie doznają jednak najmniejszego uszczerbku rubryki: powieści, poezyi, dziejów i recenzyj, gdyż Dziennik pozostanie jak dotąd głównie i przeważnie pismem literackiem.* Ścisły związek między ruchem literackim i umysłowym, a przeobrażeniami politycznemi i społecznemi, które się dziś u nas dokonują, zniewolił Redakcyę do powyższej zmiany na korzyść czytającej publiczności.

Inną zewnętrzną zmianą, będzie zmniejszenie dzisiejszego niezgrabnego formatu Dziennika, na zgrabniejszy i dogodniejszy po oprawie w roczniki, która to zmiana *nie pociągnie za sobą zupełnie umniejszenia treści.*

„Dziennik literacki,“ wzmocniwszy siły Redakcyi i współpracowników, tak do literackiej jak i politycznej części, ma nadzieję odpowiedzieć w zupełności wymaganiom wykształconych czytelników.

Z Dodatkiem powieściowym z przesyłką pocztową: rocznie 12 złr. 50 cent.— półrocznie 6 złr. 30 cent. — kwartalnie 3 złr. 20 cent.

Z Dodatkiem powieściowym w miejscu: rocznie 10 złr. 40 cent. — półrocznie 5 złr. 20 cent. — kwartalnie 2 złr. 60 cent.

Bez Dodatku powieściowego z przesyłką pocztową: rocznie 10 złr. 50 cent.— półrocznie 5 złr. 30 c. — kwartalnie 2 złr. 70 cent.

Bez Dodatku powieściowego w miejscu: rocznie 8 złr. 40 cent. — półrocznie 4 złr. 20 cent. — kwartalnie 2 złr. 10 c.— miesięcznie 70 c. (1618-2-3)T

Pieniądze prenumeracyjne wysyłać wprost: Do Redakcyi „Dziennika literackiego“ we Lwowie.

Obwieszczenie.

N. 5

W moc uchwały ck. Sądu krajowego z dnia 26 Listopada 1866 r. L. 18.890, podpisany ck. Notaryusz wiadomo czyni, iż się odbędzie licytacya publiczna ruchomości, w sprawie wekslowej Samuela Hoffmanna, przeciw Adamowi Grzymale, pto 265 złr. w. a. z. p. n. we wsi Zbiku pod L. 8, **dnia 9 Stycznia 1867** w pierwszym, zaś dnia 23 Stycznia 1867 w drugim terminie, a to o godzinie 9éj rano.

W razie niesprzedania powyższych ruchomości na pierwszym terminie, takowe w drugim terminie po niżej ceny szacunkowej sprzedanemi zostaną. (34-1-3)

Krzeszowice dnia 30 Grudnia 1866.
Franciszek Jakubowski,
ck. Notaryusz.

W tych dniach przybył z Węgier do Nowego Sącza nader uzdolniony metr Tańców, pan Jan Satalay, który po ukończeniu tu przedsięwziętej lekcyi tańców, do Tarnowa z początkiem Lutego udać się zamierza. (43)

Dr Maurycy Frey,

lekarz w domu pod L. 86 na Kazimierzu, wróciwszy z podróży, po kilkomiesięcznej nieobecności w miejscu, rozpoczyna na nowo praktykę swoją, głównie w chorobach u dzieci, piersiowych i tajnych.

Posiadając nabytą w wieloletniej praktyce metodę leczenia tajnych i zewnętrznych chorób, porad swych i listownie udziela. (1544 3)

Wieś Krakuszowice, dawniej w Bocheńskim teraz w Krakowskim obwodzie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Gruntu ornego 210 morgów,
łąk i ogrodów do 10 morgów,
lasu . . . . . 150 morgów.
Propinacya czyni 80 złr. w. a.

Cena 30.000 złr. w. a., z czego 4.000 złr. mniej więcej zostałoby przy gruncie.

Zgłosić się do *Konstantego Romera* w Jodłowniku przez Limanowę. (1606-3)

Drożdże prasowane.

Maurycy Klug w Jarosławiu, ma na składzie Drożdże prasowane z fabryki Czerwona Wola JO. księcia Czartoryskiego i innych fabryk, świeżego i doborowego wyrobu. Poleca się zatem szanownym PT. kupującym z tą uwagą, że przy zamówieniu niżej 20 funtów, jeden funt po 36 cent., zaś wyżej 20 funtów jeden funt po 34 centy sprzedaje. (1616-3-10)

Uwiadomienie.

W Handlu *Franciszka Smeka* w Wiedniu, (Stadt, Singerstrasse N. 4), dostać można **Kiełbas polskich** (Zbarazkich), jako też i Wódki polskiej prawdziwej **Żytniówki.** (1662-3)

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE i Elixir do zębów Dra Laurentiusa.

(11-1-6)T



Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.— Szczoteczki te używają się na sucho; użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie u Wgo *Piotra Mikolasza.*

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-1-)

Wiedeńskie Czernidło glansowne na buty.

Jedyne w swym rodzaju i od 32 lat, to jest od istnienia podpisanej firmy w doskonałości niewyrównane

Wiedeńskie Czernidło glansowne na buty,
bez kwasu siarczanego
***Franciszka Fernolendta* w Wiedniu,**

posiada pomiędzy innemi i tę wyborną własność, że nawet po 2 i 3 latach jest miękkie i świeże, tak jak było po zrobieniu. Na skórę w ten sposób korzystnie działa, że takowa zawsze jest miękką; z największą łatwością najpiękniejszy połysk skórze nadaje, jakiego żadne inne Czernidło nie jest w stanie osiągnąć. — Za te przymioty odznaczył fabrykanta świetny Komitet wiedeńskiej wystawy gospodarczej w roku 1866 wielkim medalem zasługi. Czernidło to jest poleconem Szanownej Publiczności i panom kupcom jako artykuł, który, pomimo wszystkich podobizn, najlepsze w swoim rodzaju, a dla taniości najrozleglejsze może mieć wzięcie. Jest do nabycia za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, tak funtami jako i cetnarami, po 22 złr. za cetnar, w pudełkach, których 16, 8, 4, 2 i 1 na funt idzie. Odsprzedającym, którzy przynajmniej 1 cetnar biorą, odstępuje się odpowiednia zniżka. (1580-2-24)

FABRYKA: **w Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse N. 74.**



Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne
MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

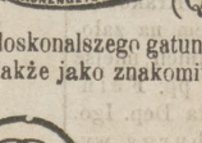
Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*“.

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(370-11-) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.“

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE! (Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera



SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka **1 złr. 25 kr.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, nastepnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Korneld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p J. Lipschütz— w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p., Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot,— w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek,— w **Serecie** pan J. Dempniak,— w **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — p **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (28-1-) N. 40

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Germania kap.	***Schwensen***	5 Stycznia	**Borussia** kap.	—	16 Lutego
Teutonia „	***Bardua***	19 Stycznia	**Saxonia** „	***Haack***	2 Marca
Allemania „	***Meier***	2 Lutego	**Hammonia** „	***Ehlers***	16 Marca

„Cimbria“ (w budowie) ***Trautmann.***

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal **165,** druga kajuta tal. **115,** między-pokład tal. **65**
Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (7-1-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Fabryka fotograficznych papierów,

produkująca najlepsze wyroby, szuka doborowych **Ajentów** w większych miastach. — Oferty z rekomendacyami znanych firm, opłacone, przyjmuje pod znak. ***H. O. 300*** (Annoncen Expedition pp. ***Sachse et Comp.* w Lipsku.**) (33 1-2)



Herbata prawdziwa Rosyjsko-Chińska karawanowa,

w ¼ funtowych paczkach, moją firmą opatrzona, oplumbowana, za ¼ funtowe paczki:

na rsr. 1·50k., rsr. 2, rsr. 2·40k., rsr. 3;
„ 45fl 3 45fl 4 44fl 5 41 6,
„ rsr. 4, rsr. 6, rsr. 8, rsr. 10, rsr. 15
„ 45fl 8, 45fl 12, 41fl 16, 41fl 20, 41fl 30

Maimatschin
na rsr. 4, rsr. 5, rsr. 6,
„ 45fl 8, 41fl 10, 45fl 12
w oryginalnych jedno-funtow. pudełkach.

Herbata Chińska wyborowa,

niefałszowana,
która bardzo rzadko z Chin wysyłaną zostaje i z trudnościami w handlu jest do nabycia:

Imperial Che Kiang w oryginalnych moją firmą opatrzonych jedno-funtowych pudełkach . . . złr. 3
„ *Fokien* dto dto „ 3·50
Pecco Tsa Amoy dto dto „ 4
dto dto dto „ 5
dto dto dto „ 6

w Domu komisowym
Karola Herrmanna w Krakowie.

EAU BERGER (Woda Bergera)

do farbowania włosów na kolor blond, chatain, brunatny i czarny, za karton 41fl 5.

Obstalunki na takową przyjmuje Dom komisowy ***Karola Herrmanna*** w Krakowie.

Do wyrabiania Wizy paszportowej i legalizacyi dokumentów

u rozmaitych zagranicznych poselstw i władz,
do wszystkich mu danych poleceń pod najtańszymi warunkami, poleca się ***Karol Herrmann*** w Krakowie.
Kantor w domu barona Larisza.
(1548-1-2)

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15 1-)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-1-4)T

Ważne doniesienie.

W Składzie Nafty i Lamp

przy ulicy Szewskiej i Sławkowskiej:

Nafta salonowa funt wied. 24 c.
„ N. 1 „ „ 22 „
„ N. 2 „ „ 20 „

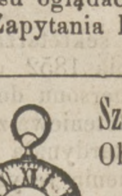
NB. czysta niezapalna — i Lampy wszelkiego gatunku po bardzo umiarkowanych cenach. (3-2.3)

Wład. Skwirczyński.



FORTEPIAN fabryki *Jana Kremera* (starszego) z Wiednia o 6½ oktawach, ograny — i szczególnie do nauki młodzieży przydatny — jest za umiarkowaną cenę do nabycia we dworze w Jaworniku pod Myślenicami, gdzie każdego czasu oglądać i nabyć go można.

Zapytania listowne tylko franko. (1545-3)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKOW ***M. Herza,***

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	17 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	23 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	55 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dto dto z podwójną kopertą	65 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55.
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (1476-11-12)

Odpowiednie na podarunki! Nieodzowne dla szanownych Dam!
Nowa angielska patentowana ręczna Maszyna do szycia.

Cena: 40 złr. — z przyrządami **50** złr. w szkatułce skórzanej.

Podpisany Skład fabryczny ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownych Dam na jego patentowane w Anglii i w Francyi ogólnie lubione „Nowe angielskie patentowane ręczne Maszyny do szycia.“ Te Maszyny, nietylko że najpiękniej cerują, ale i robotę szydełkową robią dobrze i trwale, są opatrzone obrębiaczem, jako też inszemi przyborami do każdego szycia, nawet do najdelikatniejszego cerowania mogą być użyte. Bez przechwałki, Maszyny te w skutek ich uznanej użyteczności, ozdobnych i eleganckich kształtów, nawet w najwyższych sferach świata damskiego w Austryi i Węgrzech, wstęp sobie wyrobiły.

Jej C. Wys. Arcyksiężna Gizella jest w posiadaniu takiej Maszyny, która na ostatniej wystawie gospodarskiej w Wiedniu otrzymała wielki medal zasługi.

Przyjmuję wszelkie zaręczenia za moją Maszynę na przeciąg lat 5 i gotów jestem na żądanie przesłać świadectwa domów szlacheckich i obywatelskich, które od kilku lat tej mojej Maszyny z największem zadowolnieniem używają, a tylko najlepszą opinię o prawdziwej praktyczności tejże dadzą. Wzmiankuję jeszcze, że tę mała ładną Maszynę można do każdego stołu przyśrubować, a w podróż można ją wziąść wygodnie w małej szkatułce.

Skład fabryczny: ***H. Kausch* w Wiedniu,** Wieden, Kettenbrückgasse N. 1.

Obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast wysyłam. (1377-16-24)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	123	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	174	170
Talary prs. za 100 tal.	195	191
Bankn. pr. za 150 złr.	78½	76½
Srebro nowe austr.	129½	127½
Dukat ważny	6 21	6 6
Napoleon d'or	10 55	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	73 50	72 50
— — stare „	77 —	76 —
Oblig. indem. „	67 —	65 56
Ak. k. g. bez k. i dyw.	223	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 2 stycz.(t)	złr. cent.
5% Metaliki	57 60
5% Pożyczka narod.	66 90
Akcye banku wied.	718
— — kred.	154 50
Losy 5% z r. 1860	82 10
Srebro	129 25
Londyn 10 funt. szter.	130 25
Dukat pojedynczy	6 19

Wiedeń 31 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 10	52 90
— Pożyczka narod.	67 50	67 40
— Metaliki na m. k.	57 70	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	86 —	85 —
— — węgiers.	69 25	69 —
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	65 50	64 75
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	64 75	64 25
Pożyczka głod. gal.	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 50	92 25
4% Galicyjskie	73 50	72 50
5½% Węgiersk. los.	86 50	85 50
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	135 50	135 —
— — — 1854	74 50	74 —
— — — 1860	88 75	88 25
— — — 1864	73 60	73 50
— Como-Rente.	20 50	20 —
— Kredytowe	129 —	128 50
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	—	—
— Księcia Salm.	30 —	29 50
— — Palfy	23 —	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	24 —	23 50
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	17 —	16 —
— hr. Waldstein	21 —	20 50
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	716	715
Zakładu kredytowego	150 —	149 80
Żeglugi par. na Dunaju	472 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	1540	1537
— rządowéj tr.-a.	207 10	206 90
— zachodniéj c. El.	132 25	131 75
— Pardubickiéj	114 50	114 —
— południowéj	200 50	200 —
— Galicyjskiéj	218 —	217 50
Czerniow. z wpł. 80%	179 50	179 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½)	111 —	110 50
Augsg. 100 zł. nr (5)	110 —	109 75
Berlin 100 tal. (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4½)	110 25	110 —
Hamb. 100 mark. (3¾)	98 —	97 75
Londyn 10 fun. (4½)	131 10	130 60
Paryż 100 frank. (3)	52 —	51 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 80
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 21	6 19
— — obrączk.	6 21	6 19
Złoto *al marco*	6 18	6 17
Napoleondory	10 47	10 45
Suwereny	—	17 —
Fryderyki	10 95	10 85
Luidory (niemieckie)	10 70	10 60
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	130 —	129 50
— kupony	130	129 50
Talary związkowe	1 95	1 94
Pruskie bilety kas.	1 95	1 94½
Lwów 29 grudn		
Dukat	6 24	6 16
Półimperyał rosyjski	10 73	10 57
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 96
Talar pruski	1 96	1 93
Listy gal. b. kup. w. a.	73 43	72 72
— — m. k.	77 11	76 69
Obligi indem. b. kup.	65 83	65 10
Akc. kol. gal. b. kup.	217 83	214 83
„ „ lwow.-czer.	180 17	178 83

Warsz. 31 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	76 50	76 —
kupon „		— 8 8/9
Listy likwidacyjne	58 33	58 —
kupon „	—	— 33⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	55 50
5% Pożyczka loteryjna	113 50	113 —
Wrocł. 31 grudn.		
Banknoty austryac.	77 7/12	77 1/12
Polskie bilety bank.	80 5/4	79 11/12
„ Listy zastaw.	—	60½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 2 styczn.		
Renta 3%	69 72	
Londyn 2 styczn.		
Konsols	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*